

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Czwartek, 6 maja 1954 roku

Rok III, Nr 106 (520)

III Kongres Związków Zawodowych rozpoczął obrady

Przemówienie I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta

TOWARZYSZE!

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powierzył mi zaszczytny obowiązek przekazania Wam najgorętszego pozdrowienia i powitania kongresu w imieniu partii. W ciągu minionych lat rosła szybko i umacniała swą przodującą rolę społeczną polska klasa robotnicza, a wraz z nią rosły jej organizacje zawodowe. Na I-szym Kongresie w listopadzie 1945 roku związki zawodowe reprezentowały około 1 miliona zorganizowanych robotników, dziś liczba członków związków zawodowych zwiększyła się 4-krotnie. Wzrost ten jest bezspornym skutkiem i odzwierciedleniem wielkiego historycznego procesu, jaki dziś Polska przeżywa — procesu uprzemysłowienia naszego kraju. Ale

nie tylko w liczebnym wzroście klasy robotniczej odzwierciedlają się zachodzące zmiany. Istotą tych zmian wyrażają wielkie rewolucyjne przeobrażenia polityczne, społeczne i gospodarcze wywołane przez naszą klasę robotniczą w sojuszu z chłopstwem pracującym w ogniu walki klasowej i towarzyszącej jej walce przeobrażenia w jej świadomości, w jej postawie ideologicznej, w jej kulturze, w jej przewodniej roli w społeczeństwie i państwie ludowym. Klasa robotnicza rośnie, a jej rola społeczna zmienia się zasadniczo, ponieważ sama jest gospodarzem, kierownikiem i twórcą dzieł swego kraju, czołową, najaktywniejszą, przewodnią siłą swego narodu. Oto na czym polega istotna, podstawowa i zasadnicza treść społeczna przemian, które doko-

nały się w ciągu minionego okresu. Gdy władza polityczna w kraju przeszła w ręce klasy robotniczej, sprzymierzonej z chłopstwem pracującym — klasa robotnicza stała się kierownikiem i organizatorem przemysłu, który odtąd przestał być oparczem na twierdzą kapitalistycznego wyzysku, a stał się dobrem ogólnonarodowym. Organizacja klasowa robotników zastąpiła poprzednią klasę wyzyskującą, obalila szkody tradycje i przesady, obalila w sojuszu z chłopstwem pracującym przywileje klas pasożytniczych, zlikwidowała obszarnictwo i burżuazję miejską, po których pozostały dziś tylko niedzne szczątki i ponure wspomnienia.

Klasa robotnicza kieruje dziś przemysłem w Polsce planowo i w jedynym celu — w celu szybkiego pomnażania sił wytwórczych narodu, w celu stałego podnoszenia dobrobytu materialnego i kultury mas pracujących, w celu umocnienia władzy ludowej i zapewnienia narodowi pokoju i bezpieczeństwa. Szybkie, burzliwe niemal tempo rozwoju przemysłu w Polsce Ludowej świadczy o tym, że klasa robotnicza dobrze wywiązuje się ze swej obecnej historycznej roli kierownika produkcji i gospodarza państwa. Najciszej i jednoznacznie interesów klasy robotniczej, narodu i państwa ludowego opar tego na sojuszu robotniczo-chłopskim stała się po raz pierwszy w dziejach naszego kraju trwałą, niezruszoną rzeczywistością.

W wielkim procesie tych przemian rola związków zawodowych — najliczniejszej organizacji klasowej proletariatu — była i jest szczególnie ważna. Budzą one i podnoszą świadomość i inicjatywę twórczą wśród milionowych rzesz robotniczych, organizują je do wykonania doniosłych zadań produkcyjnych i polityczno-społecznych, które wysuwa-

nasza partia jako przewodnia i kierownicza siła naszego budownictwa socjalistycznego. Partia nasza widziała zawsze w związkach zawodowych najważniejsze oparcie, podstawową formę organizacyjną łączności z masami pracującymi.

Ruch zawodowy w Polsce ma piękne, bojujące tradycje sięgające początków lat 90-tych ubiegłego stulecia, kas oporu Związków Robotników Polskich — poprzednika SDKPiL. Chlubnie zapisała się w bohaterkich dziejach polskiej klasy robotniczej ofiarna działalność dziesiątków tysięcy często bezimiennych bojowników, którzy w najcięższych warunkach toczyli zaciętą walkę przeciw klęsce bezrobocia, przeciw nie ludzkiemu wyzyskowi obszarńczo — kapitalistycznemu, przeciw nieświadomości, zacofaniu i ciemności pilnie strzeżonym przez burżuazję. Toczyli oni nierówną walkę przeciw terrorowi policyjnego i zdżyczenia faszystowskiego, przeciw rozbięciu klasy robotniczej i dywersji politycznej, przeciw oportunistom i kapitulantom, które osłabiali siły robotnicze, pchając je na manowce.

Niełatwą walkę toczył mu siał najofiarniejści działacze związkowy pod przewodnictwem partii klasy robotniczej — SDKPiL, KPP i PPR wspólnie z lewicą jednolitofrontową

(Dokończenie na 2 str.)

Referat przewodniczącego CRZZ W. Kłosiewiczza wygłoszony na III Kongresie Związków Zawodowych podajemy na 3 i 4 str.

Skład Prezydium III Kongresu Związków Zawodowych

- BOLESŁAW BIERUT** — Pierwszy Sekretarz KC PZPR, delegat wszystkich związków zawodowych na III Kongres,
ALEKSANDER ZAWADZKI — Przewodniczący Rady Państwa, delegat Zw. Zaw. Górników,
JÓZEF CYRANKIEWICZ — Prezes Rady Ministrów,
HILARY MINC — pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów,
KONSTANTY ROKOSSOWSKI — wiceprezes Rady Ministrów, Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski,
EDWARD OCHAB — Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR,
FRANCISZEK MAZUR — Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR,
WŁADYSŁAW DWORAKOWSKI — Sekretarz Komitetu Centralnego PZPR,
 Członkowie Sekretariatu CRZZ: **WIKTOR KŁOSIEWICZ**, **MARIAN CZERWIŃSKI**, **ROMAN GAJZLER**, **STANISŁAW KOWALCZYK**, **IRENA PIWOWARSKA**, **STANISŁAW STACHACZ**, **ARTUR STAREWICZ**, **ZOFIA WASILKOWSKA**.
 Wszyscy przewodniczący zarządów głównych zw. zaw. oraz **ALFRED ANGERSZTAJN** — przewodniczący Komisji Rewizyjnej CRZZ,
FRANCISZEK APRYAS — nadztygar kopalni „Wesoła II”,
JOZEFA BIAŁECKA — przewodnicząca Zarz. Okr. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego w Łodzi,
SZCZEPAN BLAUT — górnik z kopalni „Niwka”,
WITOLD BIERNAWSKI — profesor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie,
CZESŁAW BAJER — przodownik ekspozytury PKS w Bydgoszczy,
ZYGMUNT BILINSKI — artysta Opery Wrocławskiej,
HELENA BRZOSOWSKA — wiceprzewodnicząca ZG Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia,
JERZY CHUCHLA — inżynier rozgłośni radiowej we Wrocławiu,
ADAM DOLIŃSKI —
ZOFIA DWOJNA — przewodnicząca rady zespołowej PGR „Naratów”, wol. wrocławskie,
MIECZYSLAW DULIAN — przodownik pracy, murarz z huty Im. Lenina,
MIECZYSLAW DOMAGAŁA — kierownik Wydziału Bytowo-Mieszkaniowego CRZZ,
DANUTA ELLERT — zastępca naczelnika stacji PKP Warszawa-Główna,
ALOJZY FIRGANEK — kierownik Wydz. Pracy i Placy CRZZ,
BOLESŁAW GEBERT — redaktor naczelny „Głosu Pracy”,
WANDA GOŚCIMINSKA — dyrektor ZPB im. Rewolucji 1905 r. w Łodzi,
STEFANIA GORZĄDEK — siewczarka z Przedsiębiorstwa Polaków Dalekomorskich „Arka” w Gdyni,
STANISŁAW HENDEL — inżynier Zakładów Mechanicznych „Ursus”,
JÓZEF IWINSKI — przewodniczący rady zakładowej budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie,
JULIAN JUŚCZYK — przewodniczący rady zakładowej Zakładów im. Dzierżyńskiego w Tarnowie,
WŁADYSŁAW KOZUB — przewodniczący ORZZ w Krakowie,
JAN KACZMAREK — inżynier w Instytucie Obrabiarek i Obróbki Skrawaniem w Krakowie,
JÓZEF KOFMAN — członek Prezydium CRZZ,
WIKTOR LABUS — przewodniczący Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Górników w Zabrzu,
MARIAN MORAWSKI — majster Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Marchlewskiego w Łodzi,
ZDZIŚLAW MACKIEWICZ — oficer Polskiej Marynarki Handlowej,
HELENA PIASECKA — sekretarz Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego w Poznaniu,
JAN PODGAINY — sekretarz rady zakładowej Stoczn. Gdańskiej,
EUGENIUSZ ROWIŃSKI — przewodniczący ORZZ w Poznaniu,
RYSZARD RIEDEL — instruktor Zarządu Okr. Zw. Zaw. Górników w Wałbrzychu,
JÓZEF RUTKOWSKI — zastępca kierownika Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ,
IRENA SROCIŃSKA — przewodnicząca Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Pracowników Przem. Odzieżowego i Skórzanego w Radomiu,
WINCENTY TOMASZEWICZ — profesor Akademii Medycznej w Łodzi,
ANNA TYCIEK — sekretarz Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych,
KAROL WADUŁA — przodownik pracy z huty „Pokoń”,
STANISŁAW WAJS — przewodniczący Zarz. Okr. Zw. Zaw. Górników w Krośnie,
TADEUSZ WEGNER — sekretarz Zarządu Głównego ZMP,
JADWIGA WIZENTAL — inżynier, kierownik budowy w Warszawie,
STANISŁAW WOZNIAK — przewodniczący Warszawskiej Rady Zw. Zaw.,
MARIA ZIEMNIAK — nauczycielka szkoły dla pracujących •• Wrocławiu.

Siódmy dzień obrad Konferencji Genewskiej

GENEWA. Dnia 4 maja pod przewodnictwem delegata Syjamu księcia Wan Bongprabandh odbyło się kolejne siódme posiedzenie Konferencji Genewskiej. W dyskusji zabrał głos: minister spraw zagranicznych Kanady Pearson, minister spraw zagranicznych Holandii Luns oraz przedstawiciel Etiopii Zore Gabe-Howad.

Minister spraw zagranicznych Kanady Pearson wygłosił przemówienie, którego znaczną część poświęcił polemice z ministrem Molotowem, ministrem Czou En-lajem i ministrem Nam Irem. Wyraził on w szczególności niezadowolenie z powodu tego, że minister Czou En-laj zażądał u regulowania sprawy koreańskich i chińskich jeńców wojennych, uprowadzonych przez mocą i wcielonych do wojsk Li Syn Mana i Czang Kajszka.

Pearson nawiązał do propozycji Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i stwierdził, że — jego zdaniem — „nie zostały one na leżycie zdefiniowane i wyjaśnione”. W konkluzji odrzucił on propozycje ministra Nam

Ira. Pearson, podobnie jak Dulles, wyraził pogląd, że podstawą do uregulowania kwestii koreańskiej są rezolucje Zgromadzenia Ogólnego ONZ z października 1950 roku, uważając ją za „program” rozwiązania kwestii koreańskiej.

Następnie przemawiał delegat Etiopii Zore Gabe-Howad, który wyzwał do pokojowego zjednoczenia Korei. Zaznaczył on, że Etiopia nie ma zamiaru utrzymywać bez końca swych oddziałów wojskowych w Korei.

Po wyczerpaniu listy mówców przewodniczący zaproponował, aby następne posiedzenie plenarne odbyło się w piątek. Najbliższe dwa dni — oświadczył przewodniczący posiedzenia — powinny być poświęcone nieoficjalnym rozmowom mającym służyć wyjaśnieniu różnic i zbliżeniu poglądów. Siódmy dzień przewodniczącego zostało zaprobowane przez wszystkich uczestników konferencji.



Do dnia 30 kwietnia wszystkie spółdzielnie produkcyjne w naszym województwie ukończyły zasiewy zbóż jarych. Wiele spółdzielni częściowo zasadiło również ziemniaki.

SPÓLDZIELCY Z ŻELAZNEJ SĄDZI ZIEMNIAKI

Dzięki należytej organizacji pracy i dobrej pomocy ze strony agronoma rejonowego z POM Tychowo, Gawronskiego, członkowie spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Żelazna (gmina Pomianowo, pow. Białogard) jako jedni z pierwszych w powiecie ukończyli zasiewy zbóż i przystąpili do sadzenia roślin okopowych. Już 25 kwietnia wywieźli oni obornik na pole i zasadzili dotychczas ziemniakami ok. 25 proc. przeznaczonych na nie areali ziemi.

GDY GRN POPRZESTAJE TYLKO NA PODPISANIU UMOWY...

— W naszej gromadzie Żelazna (gmina Pomianowo, powiat Białogard) — pisze nasz korespondent E. Szmarz — było 15 ha obdorów. Jeszcze w marcu b. r. GRN w Pomianowie zawarła umowę na ich likwidację z grupą chłopów, ale z chwilą podpisania umowy przestała się interesować nie uprawianą ziemią. Skutek jest taki, że odłogi te do dzisiaj leżą nieruszone. Grupa uprawowa otrzymała co prawda pieniądze na nawozy sztuczne i ziarno siewne, ale ani ziarna ani nawozów nie zakupiła.

Może GRN w Pomianowie zainteresuje się wreszcie „pracą” zespołu likwidacji obdorów w gromadzie Żelazna?

NIE MA KOMU OBLICZYĆ WYKONANEJ PRACY

Dobrze spisali się w czasie siewów traktorzyści z PGR Grzmiąca (pow. Szczecinek). Gospodarstwo przodowało w zasiewach zbóż jarych.

Pracowaliby niewątpliwie jeszcze lepiej, gdyby kierownictwo gospodarstwa po dawalo codziennie procent wykonanych przez nich norm oraz sumę uzyskanego zarobku. Tego jednak, mimo wielu krotkich prób traktorzystów kierownictwo gospodarstwa nie czyni. Traktorzyści dopiero w końcu miesiąca do wiadują się ile zarobili.

„Domagamy się codziennego podawania wykonanych przez nas norm pracy i uzyskanych zarobków — piszą traktorzyści — przecież uchwala Prezydium Rządu zobowiązuje do tego każde kierownictwo PGR. W biurze na szego gospodarstwa jest aż 4 pracowników: starszy księgowy, młodszy księgowy, pomoc biurowa i młodszy agronom. Bardzo rzadko widzimy ich przy pracy, a bardzo często jak marnotrawią cenny czas przy pogawędkach. Uważamy, że z bumelaniami trzeba walczyć i w biurze”.

Kierownik PGR Grzmiąca, Kozłowski winien dopilnować, aby traktorzyści byli codziennie powiadamiani o wysokości uzyskanego zarobku. Zmobilizuje to jeszcze bardziej przodowników pracy i podciągnie opieszalszych.

ZALOGA PGR KOŚCIERNICA SĄDZI ZIEMNIAKI SPOSOBEM KWADRATOWO-GNIAZDOWYM

500 — 600 q ziemniaków z hektara można uzyskać jeśli zasadzi się je sposobem kwadratowo-gniazdowym. Toteż aby podnieść swe plony, zalogę PGR Kościernica (powiat Sławno, zespół PGR Naclaw) przystąpiła do sadzenia ziemniaków właśnie tym sposobem. Do dziś robotnicy z Kościernicy zasadzili ziemniakami największą zaplanowanego arealu ziemi.

Zaloga PGR interesuje się również pracą chłopów indywidualnych, pomagając im w miarę możliwości w sprawnym dokonaniu siewów.

Czwarte drużynowe zwycięstwo Polaków!

Rużiczka (CSR) wspaniałym zrywem wyprzedza o pół koła Wilczewskiego Wilczewski utrzymuje koszulkę lidera

IV etap VII Wyścigu Pokoju przyniósł jeszcze jeden wielki sukces kolarzom polskim. Zwycięstwo etapowe odniósł Czechosłowak Rużiczka, ale tuż za nim, o pół koła, linię mety przejechali przodownik wyścigu Wilczewski i Wł. Kłabiński. Siódme miejsce zajęli trzej z Polaków — Grabowski, pięciolatek tym samym zwycięstwo etapowe drużyny polskiej.

Na metę we Wrocławiu wpadło niemal jednocześnie 6 kolarzy, których sklasyfikowano w jednakowym czasie: 4:29.39 godz. Są to: Rużiczka (1 min. bonifikaty za zwycięstwo etapowe), Wilczewski, Kłabiński, Pedersen (Dania), Rivet (Belgia) i Matwiejew

(ZSRR). Grabowski i Ostergaard (Dania) uzyskali jednakowy czas 4:29.40.

Zawodnicy, którzy zajęli miejsca 9 — 21 zostali sklasyfikowani w tym samym czasie — 4:29.44. Są to kolarze: van Meenen i van Schill (obaj Belgia), Dalgaard i Hansen (Dania), Picot (Francja), de Groot, Pauw, van der Lyke i Coone (wszyscy czterej Holandia), Królak (Polska), Nachtigal, Krivka i Klich (CSR).

Łasak zajął 41 miejsce z czasem 4:38.17, a Hadasik — 42 z czasem o 1 sekundę gorzej.

Szczegółowe sprawozdanie z IV etapu oraz klasyfikację zespołową i indywidualną zamieścimy w numerze jutrzejszym.

(C.K.)

Przemówienie Pierwszego Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta

(Dokończenie z 1 str.)

FPS — przeciw rozbiciu i obywatelskiemu ruchowi zawodowemu, o jedność klasy robotniczej, o zwycięstwo rewolucyjnej ideologii w ruchu zawodowym, o zwycięstwo i u mocnienie władzy ludowej, o zwycięskie budownictwo socjalistyczne.

Nasze związki zawodowe są zarówno najbardziej masową transmisją idei i hasła na szczeblu partii, jak i potężną dźwignią wyzwolającą i organizującą w konkretnych formach twórczą energię mas. Związki zawodowe są szkołą najbardziej wydajnego wytwarzania dóbr w imię budownictwa socjalistycznego, są szkołą rządzenia państwem i wszystkim jego ogniwami, są szkołą wychowania mas, podnoszenia ich świadomości klasowej i narodowej, ich poziomu kulturalnego i socjalistycznej moralności, są dźwignią kształtowania nowego człowieka — człowieka epoki socjalizmu.

III Kongres Związków Zawodowych zbiera się w chwili, gdy masy pracujące w swym czynnym produkcyjnym i pochodach 1-majowych złożyły ponownie dowody wielkiego przywiązania do swej władzy robotniczo-chłopskiej i niezłomnej woli krocenia po drodze budownictwa socjalistycznego pod kierownictwem klasy robotniczej, do lepszej i jaśniejszej przyszłości. W klasie robotniczej głębokie jest przeświadczenie, że droga, którą krocymy, jest drogą słuszną, prowadzi ona najpewniej do pełnego zwycięstwa socjalizmu, do zbudowania ustroju rosnącego włąd dobrobytu, sprawiedliwości społecznej i braterstwa ludów. Ten nowy ustrój społeczny jest zarazem najpewniejszą ręką bezpieczeństwa i niepodległości naszej ojczyzny. Zrozumienie tej głębokiej prawdy jest niewyczerpanym źródłem ofiarności, za pałę, entuzjazmu klasy robotniczej w jej codziennej trudnej i twórczej pracy budowy nowego życia.

Wielkie zadanie szybszego podniesienia stopy życiowej ludności postawione przez II Zjazd naszej partii — przyjęte zostało przez masy pracujące naszego kraju z głębokim uznaniem i ufnością. Słusność wytkniętej przez partię drogi i jej namacalne wyniki potwierdziła również obniżka cen, druga na przestrzeni 6 miesięcy, przynosząca klasie robotniczej 6 miliardów oszczędności rocznie, a wraz z obniżką z listopada ubiegłego roku — 10 miliardów zł. Te obniżki cen są dla mas pracujących najlepszym sprawdzianem kierunku naszego rozwoju, potwierdzeniem najbardziej oczywistym tej prawdy, że każdy krok naprzód na drodze zwiększenia produkcji zarówno w przemyśle jak i w rolnictwie — przynosi ze sobą w ustroju demokracji ludowej, w ustroju socjalistycznym, podniesienie stopy życiowej mas pracujących.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, towarzysze, że związkom zawodowym przypada w realizacji historycznego zadania, postawionego przez Zjazd naszej partii, rola szczególnie ważna i szczególnie odpowiedzialna. Chodzi o to, by wskazać klasie robotniczej środki i sposoby, wiodące do jak najbardziej skutecznego wyzyskania naszych możliwości produkcyjnych, wskazać metody, wiodące do dalszego podniesienia wydajności pracy. Chodzi następnie o to, by w granicach istniejących możliwości stworzyć dla klasy robotniczej jak najlepsze warunki życia i pracy, by otoczyć klasę robotniczą jak największą troską i opieką.

Stworzyliśmy nowy przemysł i nowoczesną technikę, wraz z rozwojem techniki i przemysłu — wyrosł też luziz. Wiele robotników niewykwalifikowanych osiągnęło kwalifikacje. Wielu ze średnio wykwalifikowanych wyrosło na pracowników wysoko wykwalifikowanych. Ale

są to dopiero pierwsze osiągnięcia i zadaniem związków zawodowych jest pogłębianie tego procesu. Z całą ostrością stoi zadanie podnoszenia kwalifikacji robotników, by zdolni byli wykorzystywać w całej pełni w sposób właściwy możliwości naszej techniki. W większej niż dotychczas mierze związki zawodowe winny opiekować się inicjatorami i wykonawcami, racjonalizatorami produkcji, kierownikami бригад, wysuwać ich, podnosić ich kwalifikacje, stwarzać dla nich warunki szybkiego szkolenia zawodowego oraz szybkiego wzrostu ich ogólnego wykształcenia i kultury. Należy wzmacniać nieustannie współpracę między robotnikami i inteligencją techniczną.

Nauczyciel mas pracujących całego świata, twórca wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — nieśmiertelny Lenin uczył, że komunistyczna organizacja pracy społecznej, „której pierwszym krokiem jest socjalizm, opiera się — i im dalej, tym bardziej opierać się będzie — na dobrowolnej i świadomej dyscyplinie samych mas pracujących, które zrzuciły jarzmo zarówno obszarów, jak kapitalistów...”

Podkreśla on niejednokrotnie, że „wydajność pracy — to w ostatecznym wyniku rzecz najważniejsza, najcenniejsza dla zwycięstwa nowego ustroju społecznego... Kapitalizm może być i będzie ostatecznie pokonany przez to, że socjalizm stwarza nową, znacznie wyższą wydajność pracy”. Oto jak wielkie znaczenie przywiązywał Wielki Lenin do zagadnienia wydajności pracy. Zwiększenie wydajności pracy jest nieodzownym warunkiem wszechstronnego podniesienia stopy materialnej i kulturalnej ludności.

TOWARZYSZE!

Związki zawodowe, jeśli mają być naprawdę szkołą socjalizmu, muszą uczyć masy, jak realizować najlepiej plany produkcyjne, jak kierować produkcją na swym odcinku pracy, muszą podnosić odpowiedzialność robotników za wydajność produkcji, za obniżenie kosztów własnych produkcji, za przestrzeganie jak największej oszczędności, za jakość produkcji. Związki zawodowe winny wypowiedzieć zdecydowaną walkę marnotrawstwu, tej pladze naszej produkcji. Do walki tej zmobilizować trzeba wszystkich robotników, którzy pamiętają o tym, że marnotrawstwo jest wodą na młyn wroga klasowego, który żeruje na obojętności i niedbalstwie ludzi pracy. Likwidowanie marnotrawstwa przyczyni się wielce do obniżki kosztów własnych produkcji.

Niemniej ważną rzeczą jest podniesienie jakości towarów. Robotnik domaga się od robotnika-producenta towarów dobrych pełnowartościowych. Dobra jakość produkcji winna stać się sprawą honoru, sprawą obowiązku moralnego i patriotycznego każdego robotnika. Walka o podwyższenie jakości towarów jest jednym z najpilniejszych i najważniejszych zadań związków zawodowych.

Zwiększenie produkcji przemysłowej i podniesienie jej jakości jest jednym z najważniejszych środków umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, tej podstawy władzy ludowej, głównej dźwigni w zwycięskim budownictwie socjalizmu. W sojuszu robotniczo-chłopskim rola kierowniczą przypada klasie robotniczej, jako klasie najbardziej rewolucyjnej. Rola ta zobowiązuje klasę robotniczą do udzielania masom pracującym chłopstwa najbardziej wydajnej pomocy produkcyjnej i politycznej w dziedzinie podniesienia rolnic

stwa i socjalistycznej przebudowy wsi. Konieczna jest też wydatna pomoc klasy robotniczej, celem pogłębienia świadomości obywatelskiej chłopów pracujących, wzmocnienia na wsi dyscypliny w realizacji świadczeń i dostaw obowiązkowych na rzecz państwa ludowego.

Przed klasą robotniczą stała wielkie zadanie zwiększenia produkcji, podniesienia wydajności pracy, zwiększenia pomocy dla rolnictwa. Zadaniem działaczy ruchu zawodowego jest uczynić wszystko, by stworzyć klasie robotniczej jak najlepsze warunki dla wykonania tych zadań. Należy otoczyć klasę robotniczą wciąż rosnącą troską o jej materialne i kulturalne warunki życia i pracy. Do zadań tych należy również poświęcenie większej aniżeli dotychczas uwagi zagadnieniu bezpieczeństwa pracy. Związki zawodowe winny dbać o to, by obrzydliwie środki przeznaczone przez państwo na zaspokojenie bytowych potrzeb robotników były w pełni i z pożytkiem wykorzystane. Trzeba koniecznie, aby związki wytrwale i uporczywie troszczyły się o ściśle i dokładnie przestrzeganie ustawodawstwa pracy, ożywić należy znacznie pracę związków zawodowych w dziedzinie wychowania socjalistycznego, w dziedzinie działalności kulturalno-oświatowej, więcej troszczyć się o masowy rozwój sportu, turystyki itd.

TOWARZYSZE!

W przeżywanym przez nas okresie walki i doniosłości pracy związków zawodowych wzrasta niepomniernie i wymagania podniesienia jakości pracy związków na wyższy poziom, a w niektórych dziedzinach pracy wymaga dokonania przełomu.

Podnieść należy czujność wobec kłopotów, które kłopotliwie i podstępnie działają i ujawniają się tu i ówdzie w aktach sabotażu i szkodnictwa.

Ujmując w skrócie zadania stojące dziś przed ruchem zawodowym, można by wyrazić je w następujących pięciu punktach:

PO PIERWSZE — podnieść wydajność pracy robotnika i pracownika umysłowego poprzez wszechstronny rozwój socjalistycznego współzawodnictwa, ruchu racjonalizatorskiego i wynalazczości robotniczej, poprzez maksymalne wykorzystanie naszych mocy produkcyjnych, poprzez oszczędność surowców, walkę z brakerobstwem i podnoszenie jakości wyrobów.

PO WTORZE — jak najbardziej celowo i racjonalnie wykorzystywać ogromne środki i zasoby przeznaczone przez państwo ludowe dla polepszenia warunków życia ludzi pracy i podniesienia ich stopy życiowej, a więc w zakresie usprawnienia handlu i usług, ochrony zdrowia i gospodarki komunalnej, budownictwa mieszkaniowego, bezpieczeństwa i higieny pracy, inspekcji pracy i OZR, wczasów i uzdrowisk, szkół i placówek kulturalnych.

PO TRZECIE — jak najbardziej wzmocnić wszelkimi dostępnymi dla związków zawo-

dowych środkami wpływ i oddziaływanie klasy robotniczej na chłopów pracujących w kierunku dalszego umocnienia i pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego. W tym celu należy czynić wszystko dla wydatnego podniesienia produkcji rolnej, umocnienia spójni gospodarczej między miastem a wsią, lepszego zaopatrzenia wsi i pełnego wykonywania przez wieś obowiązków względem państwa, przyspieszenia rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i PGR-ów, wytrwale dążyć trzeba do zmniejszenia dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, do pełnego zwycięstwa socjalizmu na wsi.

PO CZWARTE — umacniać nieustannie więź solidarności i braterstwa, łączącą polski ruch zawodowy z międzynarodowym ruchem robotniczym, pogłębiać i umacniać nieodłączny od patriotyzmu i socjalizmu międzynarodowy ruch robotniczy, walczyć o pokój, wzmagać nieustannie potęgę niezwykłego obozu pokoju i socjalizmu, któremu przewodzą Związek Radziecki — nadzieja i otucha wszystkich prostych ludzi na świecie.

Wreszcie PO PIĄTE — jak najlepiej gospodarować wielkimi zasobami związków zawodowych w dziedzinie socjalnej i kulturalnej, wychowawczej i sportowej, szkoleniowej i organizacyjnej poprzez najlepszy dobór kadry, wzrost aktywności, poprzez szerokie rozwijanie oddolnej krytyki i przestrzeganie zasad demokracji związkowej, poprzez wzmoczoną aktywność i kontrolę mas, poprzez jak najbardziej sprawne wykonywanie funkcji w zakresie inspekcji robotniczej i ubezpieczeń, które państwo ludowe przekazuje związkom zawodowym.

Te wielkie i odpowiedzialne zadania będą przez nasze związki zawodowe wykonane, jeśli nasz ruch związkowy jeszcze bardziej pogłębi swoją więź z masami i podniesie swój autorytet w masach, jeśli zdoła stanowczo i bezlitośnie zwalczać wszelkie ujemne objawy w działalności związków, objawy, które są wyrazem nacisku obcej, drobnomieszczańskiej, oportunistycznej ideologii, jeśli będzie toczył nieprzejednaną walkę z przejawami biurokratyzmu i bezdużności, kumoterstwa i sobokostwa, rozdrapywania mienia socjalistycznego i osłabiania dyscypliny pracowniczej.

Warunkiem realizacji wielkich i odpowiedzialnych zadań związków zawodowych jest najściślejsza współpraca ruchu zawodowego z partią zgodnie z wskazaniami ujętymi w uchwałach Komitetu Centralnego PZPR „O pracy związków zawodowych” z kwietnia br.

TOWARZYSZE!

Polska klasa robotnicza składała niejednokrotnie dowody swego wielkiego oddania ojczyźnie — Polsce Ludowej. Jej ofiarność, jej zapał, jej głębokie przywiązanie do wielkich ideałów socjalizmu, do sprawy pokoju światowego, są najlepszą gwarancją

tego, że zadania wysunęte przez II Zjazd partii, zadania szybszego podniesienia stopy życiowej ludności miast i wsi zostaną wykonane.

Pomóżmy siły materialne i kulturalne swego kraju, podnosząc jego moc obronną, polska klasa robotnicza wraz z całym narodem polskim wnoszą swój wkład do walki o pokój, jaką prowadzą ludy całego świata. Walka ta przyniosła już pewne osłabienie napięcia międzynarodowego, jednakże agresywne koła imperializmu amerykańskiego nie chcą jeszcze dać z wygraną. Nakłada to obowiązek stałej czujności i wagi magą jeszcze większej solidarności wszystkich ludów w walce o pokojowe rozwiązanie zarówno problemu niemieckiego, jak i koreańskiego.

go, o rozejm w Indochinach, o zakaz broni masowej zagłady, o redukcję zbrojeń. Polska klasa robotnicza nie zawiedzie w tej walce — wraz z całym narodem polskim spełni ona swój obowiązek solidarności wobec światowego ruchu pokoju. Pogłębiając wieczysty sojusz z niezwykłym Związkiem Radzieckim, główną ostoją pokoju i niepodległości narodów, polska klasa robotnicza uczyni wszystko, by wcielić w życie wielkie zadania szybszego podniesienia stopy życiowej ludności. W ten sposób, wzmacniając nasz kraj, wierne ognio wielkiego obozu pokoju i postępu, zasłużą się ona dobrze sprawie pokojowej współpracy narodów.

NIECH ŻYJE POLSKA KLASA ROBOTNICZA!

NIECH ŻYJE SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI!

NIECH ŻYJE FRONT NARODOWY W WALCE O POKÓJ I PLAN SZESNIOLETNI!

III Kongres Związków Zawodowych rozpoczął obrady

WARSZAWA. Dnia 5 maja o godz. 15.30 rozpoczął obrady III Kongres Związków Zawodowych.

Obrady Kongresu toczą się w wielkiej sali Akademii Wychowania Fizycznego na Białymostku w Warszawie.

W obradach biorą udział delegaci wielomilionowych zrzeszeń związkowców polskich: górników i hutników, metalowców i włóknarzy, kolejarzy i budowlanych, chemików i robotników rolnych, transportowców, spożywców i odzieżowców, pracowników kultury i oświaty — przedstawiciele całego polskiego świata pracy.

Gościwie witają zgromadzeni przybywających na obrady kierowników Partii i Rządu z Pierwszym Sekretarzem KC PZPR Bolesławem Bierutem na czele.

Obecni są członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, przedstawiciele Wojska Polskiego, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki.

W obradach Kongresu uczestniczą: sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych — Louis Saillant, sekretarz SFZZ — Piotr Kazakow oraz delegacje związków zawodowych: ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji, Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Włoch, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii, Finlandii, Belgii, Anglii, Austrii i Szwecji.

Obrady Kongresu zgaił jeden z najstarszych działaczy polskiego ruchu zawodowego, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu

spożywców, poseł na Sejm — Bronisław Marks.

Następnie Władysław Tułowicki, sekretarz Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych w imieniu delegacji wszystkich związków zawodowych zgłasza projekt składu Prezydium Kongresu.

Owacyjnie witają zebrani kandydatury Pierwszego Sekretarza KC PZPR, przewodniczącego Rady Państwa, delegata Związku Zawodowego Górników — Aleksandra Zawadzkiego, Prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza, członków Biura Politycznego KC PZPR, członków Sekretariatu CRZZ, przewodniczących zarządów głównych wszystkich związków zawodowych oraz wybitnych aktywistów związkowych i członków przodowników pracy.

Proponowany skład Prezydium delegacji na Kongres jednomyślnie przyjmują.

Przewodniczący obrad, zaprasza następnie do Prezydium, przy długotrwałych oklaskach zebranych, sekretarza generalnego Światowej Federacji Związków Zawodowych — Louis Saillant'a, sekretarza SFZZ — Piotra Kazakowa oraz przedstawicieli delegacji zagranicznych.

W imieniu kierownictwa delegacji wszystkich związków zawodowych, przewodniczący ORZZ w Kielcach — Józef Dawidowicz zgłasza projekt składu Sekretariatu Kongresu. Wniosek zostaje przyjęty jednomyślnie.

Kongres uchwala następnie porządek obrad.

PORZĄDEK OBRAD III KONGRESU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

1. Sprawozdanie Centralnej Rady Związków Zawodowych (referuje przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz).
2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej (referuje przewodniczący Komisji Rewizyjnej CRZZ — Alfred Angersztajn).
3. O zmianach w Statucie Zrzeszenia Związków Zawodowych (referuje przewodniczący Komisji Statutowej).
4. Wybory naczelnych władz związkowych.

Z kolei na wniosek delegacji związków zawodowych: Górników, Metalowców, Hutników, Włóknarzy oraz Pracowników Państwowych i Społecznych, zgłoszony przez wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych — Tadeusza Bułasa, delegacji do konują wyborów Komisji Mandatowej.

Wśród gorących oklasków całej sibli przewodniczący obrad prosi następnie o zabranie głosu Pierwszego Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta. Zebrani z uwagą słuchają słów Bolesława

Bieruta. Poszczególne fragmenty przemówienia witane są gorącymi oklaskami.

W pierwszym punkcie porządku dziennego zabiera głos, serdecznie witany, przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, który wygłasza sprawozdanie Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Przemówienie przewodniczącego CRZZ wielokrotnie przerywane jest oklaskami zgromadzonych na sali delegatów.

Następnie ogłoszona została przerwa w obradach do dnia następnego, tj. 6 bm. do godz. 9-ej.

Z FRONTU WALKI O PLAN

Plan kwietniowy przed terminem

Wiele zakładów pracy naszego województwa nie tylko wykonało kwietniowe plany produkcyjne, ale je przekroczyło. Główną przyczyną tego była realizacja zobowiązań podjętych w Czynie 1-Majowym. Niemalą rolę odegrały też warty pierwszomajowe, jakie robotnicy naszych zakładów produkcyjnych zaciągali w ostatnich dniach kwietnia.

W Darłowskiej Fabryce Pieców plan kwietniowy wykona-

ny został w 104,3 proc. W tym okresie wylonila się tu liczna grupa przodowników pracy. Między innymi Józef Suwała z działu odlewni, wykonujący przeciętnie 300 proc. normy. W grupie tej znaleźli się również: Edward Twardy — 245 procent, Jan Buduch — 270 proc., Zofia Kujawa — 197 proc. normy oraz znani w zakładzie przodownicy pracy: Popławski, Greganiewicz, Dyngosz i Kucharski.

Referat przewodniczącego CRZZ W. Kłosiewicza wygłoszony na III Kongresie Związków Zawodowych w dn. 5 bm.

(Skrót)

TOWARZYSZE!

III Kongres Związków Zawodowych odbywa się w znamienym i przełomowym roku w historii naszego narodu.

Oto już 10 lat mija od owych dni lipcowych, kiedy lud roboczy wziął w swe ręce władzę w naszym kraju, wydartym z hitlerowskiej nie woli dzięki zwycięskiej mocy radzieckiego oręża.

10 lat mija odkąd ster losów narodu ujęła w swe ręce klasa robotnicza, złączona braterskim sojuszem z ludem pracującym wsi i poprowadziła Polskę na nowy historyczny szlak socjalizmu.

Praca milionów przeobraziła w ciągu tych 10 lat oblicze kraju naszego, praca wytrwała i ofiarna, świadoma i bohaterka naszej klasy robotniczej, naszego chłopstwa, naszej inteligencji.

W walce z wrogiem klasowym, pod przewodnictwem swojej partii klasa robotnicza, a z nią cały lud pracujący dzień za dniem, krok za krokiem budował nową, silną, uprzemysłowioną Polskę.

Kongres nasz zbiera się w dwa miesiące po II Zjeździe naszej partii, który podsumował wyniki tej pracy i walki. Przepelniała ona dumą i nadzieją cały naród.

Klasa robotnicza, a z nią cały lud pracujący uznał za swój, za własny, za bliski sercu program dalszej walki, nakreślony przez II Zjazd.

Najważniejsze zadanie postawione przez partię: szybciej podnieść wspólnym wysiłkiem, wydajniejszą pracą poziom życiowy człowieka pracy — zadanie to stało się czołowym hasłem każdej załogi robotniczej, każdego warsztatu pracy w mieście i na wsi.

Kongres nasz — kongres powszechnej organizacji klasy robotniczej, jaką są związki zawodowe w Polsce Ludowej, powinien dziś, w piątym roku planu 6-letniego, na tle ogromnych osiągnięć socjalistycznego uprzemysłowienia kraju ocenić, jak zmieniło się życie robotnicze, jak zmieniła się sama klasa robotnicza.

Rewolucyjna świadomość klasy robotniczej rosła w tych latach dzięki niezmordowanej pracy jej awangardy — partii.

Rozgromienie przez partię prawicy PPS i gomulkowszczyzny, zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego, mocno uzbroiło klasę robotniczą przeciwko truciznie obcej ideologii, przeciwko socjałdemokratyzmowi, nacjonalizmowi i wszelkim innym jej odmianom.

Klasa robotnicza ma jedną ideologię — ideologię marksizmu-leninizmu. Przyswiewca też ona niepodzielnie działalność związków zawodowych.

Związki zawodowe w walce z wszelkimi przejawami naporu wrogiej działalności, z pozostałościami socjałdemokratyzmu, tradeunionizmu, syndykalizmu, nabrały hartu i coraz skuteczniej spełniają swą rolę najbliższego oparcia władzy ludowej; uczestniczą one aktywnie w budownictwie socjalistycznym, w walce o wzrost dobrobytu i kultury mas, stają się dla milionów szkołą socjalizmu.

Od II Kongresu Związków Zawodowych minęło 5 lat. Obowiązkiem obecnego, III Kongresu, jest dokonanie wszechstronnej oceny działalności ruchu zawodowego. Musimy ocenić zarówno nasze osiągnięcia i sukcesy jak i

nasze poważne i liczne błędy i słabości. W myśl uchwały Komitetu Centralnego partii „O pracy związków zawodowych”, Kongres nasz winien opracować wielki plan działania i uporczywie ofensywny we wszystkich dziedzinach działalności związkowej.

Program ten nakreślają nam uchwały II Zjazdu PZPR. W walce o szybsze podniesienie poziomu życia i kultury mas pracujących miast i wsi konieczny jest wzrost kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim, wzrost jej twórczego wysiłku, inicjatywy, wzrost politycznej i produkcyjnej aktywności, wzmożenie jej oddziaływania na milionowe masy ludu polskiego.

A z tego wynika, że trzeba wzmagać z każdym dniem siłę świadomości politycznej i siłę organizacji klasy robotniczej. Stąd też wypływają nowe ogromne zadania związków zawodowych.

Zadaniem naczelnym związków jest dokonanie zwrotu w całokształcie codziennej pracy, zwrotu polegającego na najsilniejszym powiązaniu owości o wzrost produkcji, o wykonanie zadań gospodarczych z nieustanną, codzienną, wszechstronną troską o stałą poprawę warunków bytowych i socjalnych, o coraz lepsze warunki pracy, o pełne wykorzystanie wielkich zdobyczy i praw, które klasa robotnicza uzyskała dzięki temu, że sprawuje władzę. Istotną i znamioną cechą tego zwrotu musi być jeszcze mocniejsze zespolenie się kierownictwa związków zawodowych wszystkich szczebli z milionowym masami robotniczymi w ich codziennej walce o budowę socjalizmu, o szybszy wzrost dobrobytu materialnego i kulturalnego.

Lata dzielące nas od II Kongresu, to lata niezwykle bujnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego naszego kraju.

W okresie tym uwaga partii i rządu oraz główny wysiłek klasy robotniczej skupiały się przede wszystkim wokół zadań szybkiego socjalistycznego uprzemysłowienia kraju.

Nasz przemysł socjalistyczny w przeciwnieństwie do zafabrykanego przemysłu Polski kapitalistycznej rozwija się na bazie prądującej techniki, co wpływa w poważnym stopniu na wzrost wydajności i poprawę warunków pracy.

Równoległe z rozwojem przemysłu ciężkiego odbywał się, choć wolniej, wzrost przemysłu środków spożycia, którego globalna produkcja wzrosła w stosunku do roku 1949 o 99 proc.

Produkujemy dziś na jednego mieszkańca ponad 2 razy więcej tkanin bawełnianych i prawie 2,5 raza więcej tkanin wełnianych niż przed wojną, prawie 3 razy więcej cukru itd.

Nie zostały jednak wykonane zadania planu 6-letniego w zakresie produkcji rolnej i produkcji szeregu artykułów powszechnego spożycia.

Uprzemysłowanie wywarło głęboki wpływ na kształtowanie się nowego układu sił klasowych w kraju. Podwoiła swe szeregi klasa robotnicza. Elementy pasyżnicze i eksploatorskie w mieście zostały już niemal całkowicie zlikwidowane, a na wsi poważnie ograniczone. Rozwija się ruch spóldzielczości produkcyjnej. Do siewu wiośn tego wyszło w tym roku 200 tys. chłopów, zrzeszonych w 8,5 tys. spóldzielni produkcyjnych.

Na gruncie głębokich przeobrażeń ekonomicznych i politycznych w naszym kraju ogromnie wzrosła rola i znaczenie klasy robotniczej, jej świadomość i aktywność, jej oddziaływanie na masy chłopstwa pracującego i inteligencji.

Obok starej inteligencji, która wyzywa się zastarzałych nawyków i uprzedzeń, z roku na rok rosną kadry nowej, ludowej inteligencji, wychowanej przez władzę ludową spośród najlepszych synów robotniczych i chłopskich.

Nasze osiągnięcia w szybkim uprzemysłowieniu kraju stworzyły warunki dla stopniowej poprawy położenia materialnego klasy robotniczej.

Wzrost płac oraz realnych dochodów robotników i pracowników umysłowych odbywał się w omawianym okresie nierównomiernie. Po systematycznym wzroście płac realnych w pierwszych dwóch latach planu 6-letniego, w końcu roku 1951 i w roku 1952, w związku ze spadkiem produkcji rolnej i wzrostem cen żywności przeciętne płace realne i przeciętne dochody na głowę ludności pozarobotniczej częściowo uległy obniżeniu. W roku 1953 i w roku bieżącym, na gruncie wzrostu wydajności pracy, w rezultacie obniżki cen z listopada 1953 roku i ostatniej obniżki z 30 kwietnia br. oraz w rezultacie podwyżki płac dla niektórych kategorii robotników i pracowników umysłowych, zaznaczył się ponownie wzrost płac realnych i przeciętnych dochodów.

Realne dochody na głowę ludności, utrzymujące się z pracy poza rolnictwem, już pod koniec 1953 roku były wyższe w stosunku do roku 1949 o 15—20 proc., zaś płace realne w całej gospodarce narodowej przeciętnie o około 5 procent.

Niewątpliwym jest fakt, że w tych rodzinach, w których dzięki likwidacji bezrobocia i szybko rosnącemu zatrudnieniu pracuje kilku członków rodziny, sytuacja materialna wydatnie się poprawiła. Natomiast rodziny wielodzienne, gdzie pracuje tylko głowa rodziny, są mimo dodatku rodzinnego jeszcze w niełatwej sytuacji.

Na gruncie naszych dotychczasowych osiągnięć, dzięki pomocy Związku Radzieckiego, stworzone zostały warunki, które umożliwiły nam obecnie postawienie zadania szybszego rozwoju rolnictwa, przyspieszenia wzrostu produkcji przemysłowej artykułów masowego spożycia, podniesienia w ciągu lat 1954 — 1955 płac realnych robotników i pracowników umysłowych o 15 — 20 proc.

Władza ludowa konsekwentnie dąży do realizacji tej polityki, czego wyrazem są przeprowadzone dwie kolejne obniżki cen, które w sumie dały wzrost zdolności nabywczej ludności o 10,5 mld zł w skali rocznej.

„Polski lud pracujący — mówi w dniu 1 maja tow. Bierut — ma prawo być dumny ze swoich dotychczasowych osiągnięć. Dzięki tym osiągnięciom, dzięki ofiarnej pracy robotnika, chłopca i inteligenta byliśmy w stanie dzisiaj wprowadzić obniżkę cen, która dla masom pracującym 6 mld oszczędności rocznie. Jest to druga z kolei obniżka cen na przestrzeni półtora. Ta kolejna obniżka cen jest dla każdego człowieka pracy niezbitym dowodem, że wysiłki włożone w uprzemysłowienie kraju przyniosły już coraz bardziej do wzrostu siły naszego państwa i dobrobytu całego narodu”.

Dalszy wzrost płac realnych będzie realizowany przez dalszą stopniową obniżkę cen artykułów masowego spożycia i wzrost płac w oparciu o zwiększenie wydajności pracy i obniżkę kosztów własnych, a także w drodze przeprowadzenia korekty płac niektórych kategorii robotników i pracowników.

Planowany wzrost dobrobytu osiągniemy przez pełną mobilizację wszystkich sił całej klasy robotniczej i naszej inteligencji w walce o wzrost wydajności pracy, zwiększenie oszczędności i obniżkę kosztów własnych oraz zdecydowaną poprawę jakości naszej produkcji.

Wzrost dochodów realnych ludności w latach 1949 — 53

wyraża się w poważnym zwiększeniu spożycia. Przeciętne spożycie tkanin bawełnianych na głowę ludności wzrosło w stosunku do roku 1948 o 50 proc., wełnianych o 100 proc., spożycie mydła o 75 proc., spożycie cukru, wynoszące przed wojną średnio 12 kg na głowę ludności, wzrosło w roku 1951 o 25,5 kg.

Drugim czynnikiem, który obok wzrostu realnych dochodów robotników i pracowników umysłowych stanowi o poprawie położenia materialnego klasy robotniczej jest przejęcie przez państwo ludowe wszystkich świadczeń socjalnych, które w Polsce kapitalistycznej ciążyły na barkach ludzi pracy.

Państwo ludowe wydatnie rozbudowało i nadal rozbuduje ubezpieczenia społeczne, lecznictwo pracownicze, setki tysięcy robotników i pracowników wyjeżdża co roku na wczasy. Wielomiliardy we stale rosnące sumy przeznacza się rokrocznie w budżecie państwa na budownictwo mieszkaniowe, socjalne i kulturalne, na remonty mieszkań, na poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny pracy, rozbudowę urzędów komunalnych, na oświatę i kulturę.

Z inicjatywy związków zawodowych zasiłki chorobowe w roku bieżącym przyznane będą dla robotników począwszy od pierwszego dnia choroby.

Związki zawodowe jako organizator mas w walce o wykonanie zadań budownictwa socjalistycznego.

Wzrost wydajności pracy, pogłębienie systemu oszczędnościowego i wydatna praca jakości całej produkcji socjalistycznej — to niezbędny warunek zamierzonego podniesienia płac realnych i dochodów ludzi pracy.

Przewidywany wzrost produkcji przemysłowej i naszego budownictwa może i musi być osiągnięty w pierwszym rzędzie w drodze dalszego zwiększenia wydajności pracy, na bazie lepszego i pełniejszego wykorzystania maszyn i urządzeń technicznych, wprowadzenia nowej techniki i lepszej organizacji pracy.

O tym, jak decydujące znaczenie dla wyoszczędowania środków niezbędnych dla dalszego wzrostu stopy życiowej posiadają realizacja zadań w dziedzinie obniżki kosztów własnych świadczy fakt, że przewidziana na lata 1954 — 1955 oszczędność z tego tytułu ma wynosić około 20 mld. zł, co stanowi jedną ósmą funduszu płac.

Podstawową dźwignią, umożliwiającą wykonanie tych wielkich zadań, wyzwalającą ogromne zasoby energii tkwiącej w masach — jest socjalistyczne współzawodnictwo pracy — komunistyczna metoda budowy socjalizmu.

W okresie między II i III Kongresem Związków Zawodowych współzawodnictwo pracy, pomimo wielu jeszcze w tej dziedzinie poważnych braków i niedociągnięć, stało się osłą działalności związkowej. Ruch współzawodnictwa socjalistycznego poważnie się od tego czasu rozszerzył i wzbogacił, obejmuje on dziś podstawową masę robotników w zakładach produkcyjnych, budownictwie, transporcie, handlu i państwowych gospodarstwach rolnych.

W oparciu o nową technikę, o lepszą organizację pracy i masowy rozwój współzawodnictwa socjalistycznego osiągnęliśmy wzrost wydajności pracy o 52 proc. w okresie 4-letnim planu 6-letniego. Trzeba jednak podkreślić, że wydajność pracy w wielu gałęziach przemysłu w stosunku do wyposażenia technicznego nie może nas jeszcze zadowolić.

Walka o dalszy wzrost wydajności pracy jest sprawą zasadniczą dla szybszego podnoszenia stopy życiowej mas pracujących.

W trosce o poprawę położenia materialnego i warunków pracy klasy robotniczej rozszerzone zostały urlopy, rozbudowano ochronę macierzyństwa, ochronę pracy młodości i dzieci.

Ostatnio władza ludowa daje nowy wyraz troski o kobietę pracującą i jej dziecko. Z inicjatywą Centralnej Rady Związków Zawodowych wprowadzone będą zasiłki chorobowe dla robotnic zwolnionych przez lekarza dla opieki nad chorym dzieckiem.

Dla czuwania nad warunkami bezpieczeństwa i higieny pracy powołano zgodnie ze stanowiskiem II Kongresu w zakładach produkcyjnych społeczne inspekcje pracy.

W myśl uchwały II Kongresu Związków Zawodowych państwo ludowe przyznało od działom klasy robotniczej, które wykonują najbardziej odpowiedzialne zadania, o decydującym znaczeniu dla całokształtu naszej gospodarki, specjalne uprawnienia i przywileje, zawarte w Kartie Górnik i Stoczniovc. Specjalne przywileje przyznano również hutnikom i kolejarzom w uznaniu ich odpowiedzialnej pracy.

Poważny wpływ na poprawę położenia materialnego robotników i na kształtowanie się płacy roboczej ma stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych.

Nowe metody pracy zrodzone z inicjatywy robotniczej, szczególnie liczne w okresie II Zjazdu, świadczą, że ruch współzawodnictwa socjalistycznego wkracza w nowy etap, w którym obok walki o ilościowe wykonanie i przekroczenie planów wybija się coraz mocniej świadome dążenie do uzyskania poprawy podstawowych wskaźników techniczno-ekonomicznych. Ten ruch powinniśmy podnieść na coraz wyższy poziom i upowszechnić. Poważne efekty ekonomiczne dla naszej gospodarki narodowej przyniosł ruch racjonalizacji robotniczej, coraz silniej opierający się o twórczą współpracę robotników — praktyków z inżynierami i naukowcami.

Pragniemy jednak skupić uwagę Kongresu na poważnych słabościach, które hamują dalszy rozwój współzawodnictwa, a nieraz nawet tłumią inicjatywę twórczą produkcyjnych ludzi naszego przemysłu.

Zasadniczą słabością, z której rodzi się wiele wpańczeń i błędów, jest wciąż jeszcze niedostateczne zrozumienie przez nasz aktyw, szczególnie w niższych ogniwach związkowych, tej podstawowej prawdy, że ruch współzawodnictwa może się rozwijać jedynie w oparciu o wzrost świadomości politycznej mas pracujących, w oparciu o zrozumienie korzyści, jakie robotnikowi i państwu ludowemu daje lepsza i wydajniejsza praca.

Nie doceniamy jeszcze również, że ruch współzawodnictwa obejmuje winien obok spraw produkcyjnych, sprawy warunków pracy i bytu załogi.

Poważną dźwignią podniesienia współzawodnictwa na wyższy poziom winny stać się zakładowe umowy zbiorowe, których w tym roku zawarliśmy blisko 130, a które w przyszłym roku upowszechnimy w całym kraju.

Ale zakładowe umowy zbiorowe tylko wówczas spełnią swą rolę, gdy wszystkie instancje związkowe, a szczególnie rady zakładowe będą nieustannie troszczyć się o pełne wykonanie tych umów. Jakże często zapominają się

u nas o podstawowej sprawie, że organizując współzawodnictwo, należy tłumaczyć masom sens tego ruchu, jego związek ze sprawą budowy socjalizmu, ze sprawą walki o coraz większy dobrobyt każdego człowieka pracy.

Związki zawodowe niejednokrotnie zbyt wąsko i biurokratycznie podchodziły do sprawy współzawodnictwa pracy, zajmując się często jego organizowaniem od strony tylko formalnej. KC w uchwale o pracy związków zawodowych zwrócił nam na tę wypaczenia szczególną uwagę.

Jakże często pokulują za praktyka opracowywania zobowiązań przez wąską grupę ludzi i kierownictwa administracyjnego, z pominięciem załogi, bez wysłuchania jej zdania.

Jakże często zadawaliśmy się samym podjęciem zobowiązań, a nie czynimy wszystkiego, nie bierzemy się o to, by stworzyć niezbędne warunki dla ich wykonania. Zapominamy często również o tym, że organizować współzawodnictwo, to znaczy, wszechstronnie popierając oddolną inicjatywę, wysuwać na czoło te sprawy, które dla danego zakładu są najważniejsze, popularyzować szeroko produkcyjne metody pracy, oceniać wielkimi i upowszechniać nowe, rozciągać się inicjatywy i zabezpieczać wspólnie z administracją warunki dla ich masowego stosowania.

Musimy postawić sobie z kolei pytanie, czy związki zawodowe dostatecznie zajęły się sprawą realizacji wytycznych II Zjazdu w dziedzinie produkcji?

Górnicy i hutnicy, metalowcy i włókniarze, budowlani i chemicy swą ofiarną pracą przyczynili się do tego, że plan pierwszego kwartału br. został nie tylko wykonany, ale i przekroczony.

Świadczy to o tym, że masy pracujące wcielają w czyn wskazania II Zjazdu, że wyzwała się nowa fala twórczej inicjatywy robotniczej, wzrasta aktywność mas.

Nie wolno nam jednak zamykać oczu na niepokojące objawy braku właściwego zrozumienia istoty naszej walki o podniesienie stopy życiowej przez niektóre załogi w tych gałęziach przemysłu, w których produkcja jest obecnie szczególnie ważna. Tak np. górnictwo nie wykonało całkowicie planu wydobycia węgla, przemysł chemiczny nie wykonał planu produkcji w kwasie siarkowym i wysokogatunkowych nawozach sztucznych. Nie wykonują planów produkcyjnych fabryki maszyn rolniczych, a szereg hut, jak np. huta „Balldon” nie dotrzymuje terminów dostaw dla tych fabryk. Hutnictwo jako całość nie wykonało planu w asortymencie. Pogorszyła się jakość produkcji w hutnictwie i wzrosły koszty własne.

Niedostateczne są również wyniki walki o jakość. Niektórzy kierownicy gospodarczy i aktywi związkowi nie przejęli się, jak widać, dyrektywami partii w sprawie obniżki kosztów własnych. Tak np. Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego w ubiegłym kwartale wysoko przekroczył plan kosztów własnych przede wszystkim wskutek znacznego procentu wybraków. Wszystkie te fakty powinny stać się alarmującym sygnałem dla naszego aktywu związkowego. Walka o lepsze zaopatrzenie rolnictwa, o uruchomienie wzdzie, gdzie to jest możliwe, produkcji przedmiotów powszechnego użytku, o poprawę jakości i obniżkę kosztów własnych, winna stać się na kazem dla każdego działacza związkowego.

Ogromne możliwości uruchomienia rezerw — a tym samym poprawy wskaźników ekonomiczno-finansowych — da je stosowanie produkcyjnych metod pracy.

W walce o upowszechnienie produkcyjnych metod nie (Ciąg dalszy na str. 4-ej)

Referat przewodniczącego CRZZ W. Kłosiewicza wygłoszony na III Kongresie Związków Zawodowych w dn. 5 bm.

(Ciąg dalszy z 3-ej str.)

wystarczy jedynie szeroka kampania propagandowa. Konieczny tu jest konkretny plan działania, konieczne jest zabezpieczenie organizacyjno-techniczne, konieczny jest czynny udział dozorcy i personelu inżynieryjno-technicznego.

Tymczasem zarówno CRZZ jak i zarządy główne, nie wyszły jeszcze w upowszechnieniu produkcyjnych metod poza propagandę, nie zajęły się organizowaniem upowszechniania nowych metod.

Przypatrzmy się z kolei, jak wygląda nasza opieka nad ruchem racjonalizatorskim.

Podkreślamy ze słuszną dumą ogromny rozmach tego ruchu, chlubiśmy się liczbą 211 tysięcy wniosków i projektów, zgłoszonych w roku ub., ale nie bierzemy pod uwagę dysproporcji między zgłoszeniami, a ich realizacją. Ze sytuacja w tej dziedzinie nie wygląda dobrze, świadczyć może przykład przemysłu maszynowego, który wprowadził przoduje w ilości zgłoszonych i realizowanych projektów racjonalizatorskich, ale gdzie w chwili obecnej ponad 20 tysięcy zgłoszonych projektów spoczywa w szufladach biurkratów i czeka na załatwienie.

Sprawą zasadniczą wagi dla ruchu racjonalizatorskiego jest szerokie upowszechnienie przodujących usprawnień.

Z drugiej zaś strony należy organizować pomoc racjonalizatorom w toku ich pracy ze strony aparatu inżynieryjno-technicznego i pracowników nauki oraz skierowywać uwagę racjonalizatorów na istotniejsze problemy produkcji danej gałęzi przemysłu, a także na problemy bezpieczeństwa i higieny pracy.

Reasumując — w walce o podniesienie na wyższy poziom współzawodnictwa konieczne jest ze strony związków zawodowych:

po pierwsze — oparcie ru-

Związki zawodowe w walce o poprawę warunków pracy, o polepszenie opieki społecznej i warunków

bytowych klasy robotniczej

Związki zawodowe dzięki temu, że władze sprawuje u nas klasa robotnicza, posiadają szerokie uprawnienia w dziedzinie ustalania warunków pracy i bytu robotników i pracowników umysłowych. Dobrze wypełniać zadania związków zawodowych, to znaczy łączyć w praktyce codziennej walkę o wykonanie planów produkcyjnych ze stałą i wszechstronną troską o człowieka pracy.

Trzeba jednakże powiedzieć, że na przestrzeni ubiegłych pięciu lat, jakie dzieli nas od III Kongresu, związki zawodowe nie kładły niezbędnego nacisku na to, by równocześnie rozwijać swą działalność w obu tych kierunkach.

Podstawowym obowiązkiem związków zawodowych jest występować jak najbardziej stanowczo i zdecydowanie przeciwko wszelkiego rodzaju próbom omijania, wypaczenia i łamania obowiązujących ustawodawstwa, wszelkim biurokratycznym narocom, przeciwko zaniedbywaniu spraw bytowych ludzi pracy i zaspokajaniu się przy tym fałszywą teorią o rzekomej sprzeczności między zadaniami produkcyjnymi a przestrzeganiem ustawodawstwa pracy.

Często i uporczywie wciąż jeszcze powtarzają się fakty naruszania postanowień o ochronie pracy kobiet i młodocianych, o urlopach pracowniczych i o pracy w godzinach nadliczbowych.

Szczególnie duże jest nasilenie tych spraw w przemyśle chemicznym, w hutnictwie, w przemyśle lekkim i innych.

Związki zawodowe winny zdecydowanie przeciwstawiać się wszelkim faktom łamania praworządności. Dla załatwie-

niu współzawodnictwa o świadomą inicjatywę mas; podejmowanie, kontrolowanie i ocenianie wykonania zobowiązań przez samych współzawodniczących na grupach związkowych, oddziałach i zbiorach; jak najbardziej energiczne i zdecydowane zwalczanie wszelkich formalno-biurokratycznych wypaczeń, hamujących dalszy rozwój współzawodnictwa;

po drugie — popieranie i upowszechnianie każdej twórczej inicjatywy, zmierzającej do podniesienia wydajności pracy, polepszenia jakości, obniżenia kosztów własnych, poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, warunków pracy i bytu załogi itp.;

po trzecie — czuwanie wspólnie z administracją nad organizowaniem i przebiegiem szkolenia zawodowego w zakładach pracy, nad podnoszeniem kwalifikacji zawodowych zwłaszcza młodzieży, kobiet i robotników nowoprzyjmowanych do pracy;

po czwarte — systematyczne i konsekwentne upowszechnianie przodujących metod pracy oraz inicjatyw nowatorów produkcji na zakładach pracy danego resortu i w innych gałęziach produkcji;

po piąte — roztoczenie bardziej wszechstronnej opieki nad ruchem racjonalizatorskim; zwalczanie konserwatywności i rutyniarstwa, stojącego na przeszkodzie we wprowadzaniu postępu technicznego;

po szóste — zachęcanie do jak najszerszego udziału we współzawodnictwie majstrów, inżynierów i techników;

po siódme — mobilizowanie aparatu administracyjnego do zabezpieczenia jak najbardziej sprzyjających warunków dla wykonywania podjętych zobowiązań i dalszego rozwoju współzawodnictwa drogą usprawnienia organizacji pracy, poprawy zaopatrzenia i rozszerzenia zakresu robót normowanych.

Związki zawodowe w walce o poprawę warunków

bytowych klasy robotniczej

nia tych spraw zgodnie z naszym ustawodawstwem zostają powołane zakładowe komisje rozjemcze. Doświadczenia radzieckich związków zawodowych w tym zakresie i nasze własne dowodzą, że komisje rozjemcze mogą szybko i skutecznie rozstrzygać powstające spory zgodnie z obowiązującymi normami prawnymi.

Szczególną uwagą ze strony związków zawodowych wymagają sprawy związane ze stanem bezpieczeństwa i higieny pracy. Wyrazem wielkiej troski państwa ludowego o stan bezpieczeństwa i higieny pracy są wzrastające z roku na rok nakłady finansowe na ten cel. W ciągu lat 1951 — 54 ogólna suma nakładów na cele BHP przekroczyła 4 miliardy złotych. Nakłady w samym tylko roku bieżącym wynoszą 2,5 miliarda zł. Gdy jednak spojrzymy na stan bezpieczeństwa i higieny pracy w wielu zakładach, to musimy stwierdzić, że sytuacja na tym tak ważnym odcinku jest wysoce niezadowalająca. Szereg resortów nie wykorzystuje przyznanych im środków na poprawę warunków pracy.

Zarząd Przemysłu Włókien Sztucznych, w którego zakładach istnieją szczególnie poważne zaniedbania w stanie BHP, nie wykorzystał ponad 1 milion 300 tysięcy zł. W resortach objętych działalnością Związku Zawodowego Pracowników Rolnych i Leśnych nie wykorzystano ogółem w roku ubiegłym kwoty ponad 5 milionów złotych, z czego w PGR-ach przeszło 3 mln. zł.

Troska o zdrowie człowieka, walka z wypadkowością przy pracy musi być postawiona z całą ostrością przez wszystkie nasze ognia związkowe.

Podjęta ostatnio uchwała o przekazaniu Związkom zawodowym inspekcji pracy oraz o

zorganizowaniu aparatu technicznej inspekcji pracy wg zasady branżowej stawia przed Związkiem zawodowym zadanie gruntownego przygotowania się do przejęcia tych nowych uprawnień, by mogły one sprostać nowym, odpowiedzialnym obowiązkom.

Ważne znaczenie dla poprawy warunków bytu ludzi pracy posiada pełne wykorzystanie przez związki zawodowe szerokiej uprawnień w zakresie sprawowania kontroli społecznej nad działalnością placówek akcji społecznej oraz nad pracą aparatu zaopatrzenia.

Wiemy, że fundusze przeznaczone przez państwo na opiekę nad dzieckiem w ramach akcji społecznej w ciągu czterech lat przekroczyły 3 mld. 600 mln. zł a mimo to w roku 1953 plan budownictwa socjalnego w skali krajowej wykonano zaledwie w pięćdziesięciu kilku procentach, a w majątkach PGR nie uruchomiono około 1000 zaplanowanych dziecięcych.

Niedostatecznie troszczą się nasze organizacje związkowe o stan służby zdrowia w zakładach pracy i w lecznictwie otwartym.

W trosce o zdrowie i odpoczynek pracujących państwo oddało w ręce związków zawodowych instytucje czasowych pracowniczych, z której korzysta corocznie około pół miliona osób, w tym ponad 10 tys. osób korzysta z bezpłatnych czasowych rodzinnych dla przodowników pracy.

Stwierdzając pewną poprawę w wyposażeniu domów wczasowych i w polepszeniu obsługi wczasowiczów podkreślić należy, że wiele jeszcze domów wczasowych ma poważne zaniebania, że związki zawodowe nie troszczą się o pełne wykorzystanie skierowań przez pracowników fizycznych.

Niemalą mamy już obecnie hoteli robotniczych i domów młodego robotnika, dobrze wy-

Związki zawodowe w walce o socjalistyczne

wychowanie mas

Jednym z naczelnych, podstawowych zadań związków zawodowych jest socjalistyczne wychowanie mas, wychowanie nowego człowieka, świadomego i aktywnego budowniczego socjalizmu.

Zadanie to musimy realizować w uporczywej walce z pozostałościami starej burżuazyjnej ideologii i ich nosicielami, z ciemnotą i przesadami, ze starymi nawykami i z demoralizacją, którą wróg usiłuje szerzyć wśród bardziej zacofanych i chwiejnych elementów klasy robotniczej i inteligencji.

W rewolucji kulturalnej, która przeorywuje świadomość narodu — związki zawodowe mają do odegrania szczególnie doniosłą i odpowiedzialną rolę.

Naszą słabością jest fakt, że właśnie w tych ośrodkach, gdzie mamy najbardziej skoncentrowane oddziały klasy robotniczej, zasięg pracy kulturalnej jest wysoce niedostateczny.

Zaniedbane poważnie są skupiska młodzieżowe, jak DMR-y i hotele robotnicze.

W naszych PGR-ach i POM-ach, które winne być ośrodkami promieniowania klasy robotniczej na wieś, nasze zaniedbania w pracy kulturalnej i wychowawczej są szczególnie niepokojące.

Gdzie są przyczyny tych zaniedbań?

Najważniejszą przyczyną jest to, że nie docenialiśmy wagi tych spraw, że instancje związkowe zajmowały się nimi niedostatecznie i powierzchownie, że wskutek tego na tak ważny odcinek pracy często dobierano kadry bez odpowiednich kwalifikacji a nieraz ludzi przypadkowych, że nie umieliśmy do pracy masowo-kulturalnej wśród milionowych rzesz związkowców zapalić inteligencji twórczej.

Słabość pracy kulturalno-oświatowej na terenie państwowych gospodarstw rolnych wynika w dużej mierze stąd, że większość placówek kul-

posażonych i należyście utrzymany.

Mamy jednak dużo jeszcze hoteli i domów młodego robotnika poważnie zaniedbanych. Szczególnie jaskrawo występują te zaniedbania w majątkach PGR.

Ważnym zadaniem związków zawodowych jest roztoczenie kontroli społecznej nad działalnością handlu upowszechnionego dla zapewnienia lepszej obsługi kupujących.

Oczywiście nie wystarczy tu wysiłek samego Związku Zawodowego Pracowników Handlu, lecz konieczne jest uaktywnienie społecznych komisji kontroli zaopatrzenia.

Ścisła współpraca związków zawodowych z radami narodowymi niezbędna jest również w zadaniach mieszkaniowych i komunalnych, w sprawach lecznictwa otwartego, lokalizacji sieci placówek usługowych i socjalnych i w szeregu innych żywotnych spraw. Specjalnie szerokie zadanie w tym zakresie posiadają okręgowe rady związków zawodowych.

Całokształt naszej działalności w dziedzinie warunków pracy i bytu robotników i pracowników umysłowych świadczy o naszych poważnych słabościach i brakach. Związki zawodowe ostatnio bardziej interesują się tymi sprawami, częściej je poruszają, ale wciąż jeszcze nie ma rzeczywistego przełomu w tej tak ważnej sprawie, przełomu, które go żąda od nas partia i oczekują od nas robotnicy. Walka o poprawę warunków bytowych — to nie slogan, to nie krótkotrwała akcja, to wielka ofensywa, którą zapoczątkowała partia na wszystkich odcinkach naszego życia i do której związki zawodowe muszą włączyć wszystkie swoje siły i wykorzystać wszystkie swoje uprawnienia.

Związki zawodowe w walce o socjalistyczne

wychowanie mas

turalnych w PGR-ach znajdują się w opłakanym stanie, brak w nich nawet prymitywnych sprzętów, wyposażenia, brak opału na zimę; a często wręcz przeznaczają się te lokale na inne potrzeby jak spiżarnie, magazyny, hotele robotnicze, biura itp.

Nie tylko zasięg naszej pracy kulturalnej, ale i jej treść pozostawia jeszcze wiele do życzenia.

Niewystarczająca jest również opieka ze strony związków zawodowych nad szkoleniem dla dorosłych.

Ważny tak istotny zagadnienie, jak czytelnictwo.

W naszych bibliotekach ilość czytelników wzrosła w roku ubiegłym o 180 tysięcy, stan księgozbiorów wynosi ponad 8 milionów książek. Jednakże ilość czytelników jest ogromnie różna — od 0,07 procent załogi, jak w kopalni „Bobrek” w Bytomiu, do 95 proc. załogi, jak we wrocławskich zakładach M-7.

Decyduje tu postawa bibliotekarzy i pomoc organów związkowych.

Uważamy za konieczne rozbudowanie większej ofensywności w upowszechnianiu czytelnictwa. Trzeba szerzej propagować literaturę piękną, a obok niej książki techniczne i popularno-naukowe. Trzeba na bardziej masową skalę organizować kursy języka rosyjskiego, umożliwiającego bezpośrednie korzystanie z bogatego skarba literatury radzieckiej, z licznych radzieckich wydawnictw technicznych oraz prasy.

Na przestrzeni ostatnich lat dokonany został wyraźny postęp w artystycznym ruchu amatorskim, wiążącym z pracą kulturalno-masową prawie 200 tysięcy wykonawców i kilkanaście milionów widzów w skali rocznej.

W tej ofensywie ideologicznej, prowadzonej przez ruch amatorski często brak nam dobrej amunicji, cenniejszej, dlatego też kierujemy nasz apel do związków twór-

czych o repertuar, który odpowiadałby zainteresowaniom mas i potrzebom socjalistycznego wychowania. Oczekujemy, że Ministerstwo Kultury i Sztuki rozwinię w przyszłości szerszą działalność dla zabezpieczenia ruchu amatorskiemu niezbędnego repertuaru.

Musimy stwierdzić, że obok braków repertuarowych ruchu amatorskiego również nasza działalność agitacyjno-propagandowa, prowadzona za pośrednictwem prasy zakładowej i centralnej, wydawnictw, radiowęzłów, biyskawic, różnorodnych środków agitacji poglądowej traci wiele na skuteczności z powodu braku umiejętności posługiwania się prostym i zrozumiałym językiem, celnym argumentem — a przede wszystkim z powodu słabego kierownictwa politycznego.

Konieczne jest zapewnienie placówkom kulturalno-oświatowym kwalifikowanych organizatorów życia kulturalnego i przewyciężenie dotychczasowej płynności kadr kulturalno-oświatowych.

Związki zawodowe organizują wspólnie z radami narodowymi coraz powszechniej w wielkich miastach wypoczynkowe świąteczne, połączone z kulturalną rozrywką, z występami artystycznymi, pokazami sportowymi i zabawami ludowymi.

Trzeba abyśmy obecnie, wykorzystując zdobyte doświadczenia, poświęcili znacznie więcej uwagi tego typu imprezom. Wokół wszystkich wielkich miast i skupisk przemysłowych powinny w ciągu najbliższych lat powstać liczne ośrodki wczasów świątecznych, umożliwiające korzystanie z nich co najmniej 2,5 milionom ludzi. Równocześnie na szerszą skalę rozwinąć trzeba masowy ruch turystyczno-krajoznawczy.

Zadania związków zawodowych w dziedzinie umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i walki o wzrost produkcji rolnej

Na klasie robotniczej — silie przewodniej sojuszu robotniczo-chłopskiego ciąży szczególna odpowiedzialność za wcielenie w życie programu rozwoju rolnictwa, nakreślonego przez III Zjazd partii.

Związki zawodowe powinny zgodnie z wskazaniami uchwały KC wziąć jak najczynniejszy udział w ogólnonarodowym wysiłku dla zwiększenia produkcji rolnej i w pracy nad umocnieniem i rozszerzeniem socjalistycznych pozycji w rolnictwie.

Związki nie doceniały politycznej i gospodarczej wagi zacieśniania spójni miasta ze wsią, umocnienia socjalistycznych pozycji na wsi, dla osiągnięcia wzrostu produkcji artykułów przemysłowych i żywnościowych, dla poprawy zaopatrzenia ludności.

Przed wszystkim powinniśmy ulepszyć pracę związkową we wszystkich zakładach produkcyjnych dla potrzeb rolnictwa i obsługujących wieś, wzmocnić wysiłki załóg w kierunku terminowego wykonywania planów produkcji, podniesienia jakości, rozszerzenia asortymentu towarów poszukiwanych przez wieś.

Zaniedbania w tej tak ważnej dziedzinie naszej pracy są jeszcze bardzo poważne i mimo pewnej poprawy nie możemy się jeszcze poszczycić wynikami odpowiadającymi naszym zadaniom.

Po drugie — powinniśmy osiągnąć gruntowne polepszenie pracy związkowej wśród tego oddziału klasy robotniczej, który bezpośrednio pracuje na wsi, na szczególnie ważnych odcinkach socjalistycznego frontu, jakim są PGR-y i POM-y.

Wskutek braku instruktażu personelu kierowniczego gospodarstw brygady są czę-

Składową częścią naszej pracy nad socjalistycznym wychowaniem mas. nad podnoszeniem ich zdrowotności i sprawności jest wychowanie fizyczne i sport.

Związkowe zrzeszenia sportowe skupiają w 3.942 kołach około 420 tys. członków, co stanowi około 10 proc. ogólnej liczby związkowców.

Związkowy ruch sportowy wniosł poważny wkład w podniesienie poziomu sportu polskiego, o czym świadczy m. in. ustanowienie w roku 1953 — 179 nowych rekordów Polski oraz uzyskanie pięknego sukcesu przez reprezentację sportu związkowego w marcu br. w Paryżu.

Niemniej jednak stwierdzić należy, że zagadnienia sportu i kultury fizycznej stanowią jeden z najbardziej zaniedbanych działów pracy związkowej. Jaskrawym wyrazem tego zaniedbania jest fakt, że w ciągu 5 lat liczba członków kół sportowych wzrosła zaledwie o 10 proc.

Źródłem tych wypaczeń i słabości jest niedocenywanie, lub wręcz niezrozumienie przez aktywnych związkowców roli kultury fizycznej i sportu w Polsce Ludowej.

Należy rozszerzyć sieć kół sportowych na wszystkie zakłady pracy ze szczególnym uwzględnieniem nowopowstających budowli socjalizmu, DMR-ów i hoteli robotniczych.

Należy zorganizować systematyczną propagandę wychowania fizycznego i sportu za pomocą prasy, odczytów, pogadanek, gazet ściennej, radiowęzłów.

Przykładowe koła sportowe winny ze wszelkich miar pomagać LZS-om w ich pracy w dziedzinie umasowienia kultury fizycznej na wsi polskiej.

Zadania związków zawodowych w dziedzinie umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i walki o wzrost produkcji rolnej

sto jeszcze fikcją, prace nie są normowane, a zarobki w wielu wypadkach obliczane są nieprawidłowo, ze szkoda dla pracowników i dla państwa.

Usunięcie jaskrawych zaniedbań w położeniu załóg w PGR-ach, zaopiekowanie się warunkami bytowymi, mieszkaniowymi, wyżywieniem w stołówkach, hotelami robotniczymi, organizacją żłobków i kolonii dziecięcych, życiem kulturalnym itd. przyczyni się niewątpliwie do lepszej mobilizacji załóg na froncie walki o wzrost produkcji rolnej i hodowlanej, do umocnienia socjalistycznej dyscypliny pracy i przyspieszenia podniesienia PGR do poziomu wysokowydajnych, wzorowych socjalistycznych gospodarstw.

Wielką doniosłość ma również praca Związku Zaw. Pracowników Rolnictwa w POM-ach, stanowiących decydującą dźwignię socjalistycznej przebudowy wsi. W POM-ach niejednokrotnie stwierdzamy również bardzo trudne warunki bytowe załóg, brak troski o jej elementarne potrzeby, niską pracę związków zawodowych, niejednokrotnie niesłusznie zastępowanego przez wydzielony polityczny POM. Konieczne jest ożywienie pracy związkowej w POM-ach przede wszystkim w kierunku zorganizowania szerokiego współzawodnictwa o wysoką jakość remontów traktorów i maszyn, o jak najlepsze obsługiwanie przez brygady traktorowe spółdzielni produkcyjnych oraz w kierunku poprawy warunków bytowych i kulturalnych załóg.

(Dokończenie referatu W. Kłosiewicza zamieścił my w następnym numerze „Głosu”)

Konkretne polecenia partyjne dla wszystkich członków i kandydatów partii

Nie sposób jest dzisiaj pokierować należycie pracą na największym nawet odcinku, nie można mówić o właściwej realizacji uchwał II Zjazdu bez szukania nowych, sprawniejszych form pracy partyjnej.

Są organizacje partyjne, gdzie rzeczywiście kierowanie pracą, kierowanie życiem partyjnym odbywa się z zaskądzi kolegią, przez egzekutywę. W tychże samych jednak organizacjach do wykonania postawionych zadań wciąga się zbyt mało jeszcze szeregowych członków. Z ust kierownictwa tych organizacji można usłyszeć z uspokajającą nutką w głosie, że tyle to, a tyle procent członków to aktywni, którzy otrzymują i wypełniają polecenia. Niestety, często te organizacje partyjne, ich egzekutywy, zapominają o konieczności pełnej aktywizacji wszystkich członków i kandydatów partii, a co za tym idzie, o najlepszej wypróbowanej metodzie — poleceniach partyjnych.

Takich organizacji partyjnych nie trzeba długo szukać. Na przykład wielu członków partii w Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych nie zdaje sobie nawet sprawy z tego, co to są polecenia partyjne, jak wielkie posiadają znaczenie zarówno w ich wzroście politycznym, jak i w wykonywaniu zadań produkcyjnych przez zakład.

W PGR-owskiej organizacji partyjnej w Lipce są towarzysze, którzy niemal od początku przynależności do partii nie otrzymali żadnych poleceń do wykonania.

A więc prosty wniosek: dawanie poleceń partyjnych tylko aktywistom i tylko w czasie ważniejszych akcji nie wpływa dodatnio na podnoszenie aktywności wszystkich członków i kandydatów partii, hamuje ich inicjatywę, utrudnia spełnianie podstawowego, wynikającego ze statutu obowiązku — brania jak najczynniejszego udziału w realizacji uchwał partii.

BYWA I TAK

W zespole PGR Połczyn-Zdrój 80 proc. członków i kan-

Pierwsza kobieta-majstrem sieciarni bazy rybackiej

21-letnia Regina Kamińska — członkini ZMP — objęła stanowisko majstra sieciarni bazy rybackiej „Korab” w Uście.

Kamińska, córka robotnika stocznicy, rozpoczęła pracę w bazie rybackiej „Korab” w styczniu 1951 roku, jako sprzątaczką. Młoda dziewczyna pilnie obserwowała pracę sieciarek, zainteresowała się nią bardzo i w wolnych chwilach zaczęła uczyć się nowego zawodu. Po pięciu miesiącach Kamińska została pomocniczą sieciarki, a dzięki pracowitości szybko opanowała proces produkcji tak, że w końcu roku 1952 przystąpiła do pracy już jako samodzielna sieciarka.

W wyniku systematycznego szkolenia Kamińska z każdym miesiącem osiąga coraz większe sukcesy w pracy. Już w drugiej połowie 1953 roku wykonuje przeciętnie 180 do 200 proc. normy i zdobywa odznakę przodownika pracy.

Młoda przodownica, będąc aktywnym członkiem Związku Młodzieży Polskiej, organizuje w sieciarni pierwszą młodzieżową brygadę produkcyjną, która stale wyróżnia się w pracy.

W kwietniu br. Kamińska — sumienna pracownica i dobra koleżanka — zostaje wysunięta na stanowisko majstra sieciarni bazy „Korab”. Jest ona pierwszą kobietą-majstrem w sieciarni naszych baz rybackich.

dydatów partii otrzymało polecenia partyjne (dane zaczerpnięte ze sprawozdania komitetu zespołowego).

Przyjrzyjmy się jednak bliżej tym poleceniom partyjnym, a przynajmniej niektórym z nich.

Sięgamy po pierwszy z brzegu protokół z zebrania partyjnego w PGR Dziwogóra, na którym towarzysze m. in. otrzymali polecenia. Czytamy:

— Jan Zajac — członek partii, kierownik gospodarstwa, odpowiedzialny za całość pracy gospodarstwa.

— Jan Świercz — członek partii, księgowy — odpowiedzialny za dobrą pracę księgowości, za sprawną sprawozdawczość finansową.

— Józef Grabowski — członek partii, stróż gospodarstwa — odpowiedzialny za zabezpieczenie mienia państwowego. I tak dalej według tego samego schematu. Po prostu dublowanie podstawowych obowiązków zawodowych.

A jak przedstawia się sytuacja gospodarcza w PGR Dziwogóra, jak przebiega kampania siewna w tym gospodarstwie? O tym mówią nam sprawozdania i sygnały nadchodzące do dyrekcji zespołu. Czytamy w nich m. in., że z braku przeszkolenia zawodowego i pracy wychowawczej wśród traktorzystów, eksploatacja ciągników pozostawia wiele do życzenia, że nie zabezpieczono zboża na czas — wskutek czego opóźniła się kampania siewna. I w końcu taka notatka:

— W PGR Dziwogóra nie uprawiono dotąd 4 ha ugoru.

Zestawienie tych faktów mówi samo za siebie. Nie może być inaczej tam, gdzie kierownictwo organizacji partyjnej wydaje polecenia partyjne mechanicznie, bez zadania sobie trudu zwrócenia uwagi na najbardziej zagrożone odcinki pracy.

I druga sprawa: jak można było się zorientować z protokółów — nie tylko w PGR Dziwogóra, ale i w Kołczu i w Wardzinie Dolnym i Brudzinie, kierownictwa organizacji partyjnych uważają, że trudno jest dać polecenie szeregowemu członkowi partii pracującemu np. przy siewniku, w brygadzie traktorowej, obszarze czy chlewni. Zapominają, że obok towarzysza partyjnego pracuje bezpartyjny, oczekujący od niego pomocy w codziennej pracy, że właśnie ci pracujący bezpośrednio w produkcji towarzysze decydują o wykonywaniu naszych planów, o wzroście produkcji rolnej.

NA WŁAŚCIWEJ DRODZE

Styl pracy organizacji partyjnych w gospodarstwach ze społu PGR Połczyn-Zdrój jest niewątpliwie odbiciem pracy samego komitetu zespołowego partii. Nie można jednak stwierdzić, że KZ w Połczynie-Zdroju nie robi nic w kierunku ulepszenia swej pracy, a tym samym i pracy organizacji partyjnych. Komitet Zespołowy po pewnym zastoju pracuje coraz lepiej — a przede wszystkim pracować zaczyna według zasady, że wydanie właściwych, przemysłowych poleceń partyjnych wszystkim członkom i kandydatom partii i kontrola ich realizowania, to jedna z zasadniczych metod uaktywnienia członków i pracy z kandydatami, a tym samym podniesienia odpowiedzialności organizacji partyjnych w gospodarstwach, każdego członka partii. W ostatnich dniach aktyw komitetu zespołowego trafił w wielu oddziałowych organizacjach zespołu pokierować należycie przydzielaniem konkretnych poleceń partyjnych, wyeliminować te, które dublują obowiązki zawodowe członków partii. I jeszcze, co trzeba na-

plus zapisać komitetowi zespołowemu: umiejętnie jak dotąd potrafi on wykorzystywać dla podniesienia stylu pracy organizacji partyjnych, dla rozwinięcia życia wewnątrzpartyjnego przebiegające obecnie zebrania przedwyborcze i sprawozdawczo-wyborcze.

O jednym jednak trzeba przypomnieć komitetowi zespołowemu — chociażby dla podkreślenia wielkiej wagi tej sprawy. Mianowicie o kontroli wykonania poleceń. Najbardziej bowiem nawet przemyślane, słuszne polecenia nie przyniosą korzyści, jeżeli

ich wykonania nie będzie się systematycznie kontrolować. Dobrze więc będzie, jeżeli w tym celu komitet zespołowy prowadzić będzie ewidencję poleceń, śledzić systematycznie za ich wykonywaniem. Szczególnie ważne jest to w obecnym okresie i to dla wszystkich organizacji partyjnych na wsi, które są współodpowiedzialne za wzrost produkcji rolnej — za realizację zadań postawionych przed wsią przez IX Plenum i II Zjazd partii.

ZENON KARPIŃSKI

Dostawy radzieckie dla naszego przemysłu



Nieprzerwanym strumieniem pływają przez stację przeladunkową dostawy maszyn i urządzeń ze Związku Radzieckiego przetransportowane do naszego przemysłu. Na zdjęciu przeladunek zbrojnika z radzieckich wagonów szerokotorowych na polskie normalnotorowe na jednej z granicznych stacji przeladunkowych. (Fot. CAF)

HUTA im. Lenina, Huta im. Bieruta, Wizów, Fabryka Samochodów w Lublinie, Żerań... Padły na sali obrad XIV Plenum ZG ZMP nazwy naszych wielkich budowli socjalizmu, budowli, w historii których nazwiska wielu młodych ludzi zapisały się młodzieńczą ofiarnością, entuzjazmem, oddaniem. I z uzasadnioną dumą mówi Uchwała XIV Plenum ZG ZMP o tym, jak bardzo wysoko ocenila na szarym tle wysiłek młodzieży, jej wielki wkład w budowę tego, co w życiu naszym było najważniejsze, najistotniejsze.

Dziś — mówi dalej Uchwała — partia wzywa nas do nowych czynów. I cytuje słowa Nowaka, które padły z trybuny II Zjazdu partii: „Wnieście cały swój młodzieńczy zapał i entuzjazm, wszystkie swe siły do walki o rozkwit rolnictwa, tak jak wnosiliście je dotąd w nasze wielkie budowle socjalizmu”.

Jakże ogromne jest zaufanie, jakim darzy partia naszą młodzież, jakże bardzo na nią liczy. Opiera się to zaufanie na niezliczonych faktach — świadectwach ofiarności młodzieży, która na apel partii stawiała zawsze tam, gdzie zadania były największe, najtrudniejsze. Fakty te, doświadczenia lat bu downictwa pozwalają nam wszystkim widzieć, że dziś, kiedy sprawą ogólnonarodową jest sprawa szybkiego podniesienia produkcji rolnej, nie zabraknie w niej również ofiarności i entuzjazmu młodzieży.

W programie wysuniętym na IX Plenum i II Zjazd partii uderza wielkość zadań, jakie stają obecnie przed naszym rolnictwem. Zadania te, których jest tak wiele, składają się w całości na prawdziwą rewolucję, jaka odbywa się obecnie u nas na wsi. Nie może ta rewolucja przechodzić obok młodzieży, nie może zwycięsko się rozwijać, bez aktywnego udziału młodzieży. Bowiem w rachunku na rodnu na zwycięstwo tej rewolucji istotną pozycję stanowi właśnie entuzjazm i ofiarności milionów młodych ludzi. Krótki stosunkowo okres czasu, jaki minął od IX Ple-

Główny front walki naszej młodzieży

num, dał już sporo przykładów aktywnej pracy młodzieży. Mówił o tym na XIV Plenum ZG ZMP sekretarz ZG ZMP — tow. Plechucki. Przytoczył tu z tego przemówienia taki przykład, wybrany spośród wielu innych: Oto na wezwanie gdańskiej organizacji ZMP do pełnego odwodnienia Żuław zgłosiło się już przy pierwszym wyjeździe ponad trzy tysiące młodzieży na 2 tysiące zaplanowane. W ciągu tylko jednej niedzieli, 11 kwietnia br. oczyszczono ponad 40 km rowów melioracyjnych, odwadniając przez to około 1000 ha ziemi ornej. Czyż fakt ten nie jest charakterystycznym przejawem wielkiej ambicji wśród młodzieży, jej gorącej woli, aby nie zawieść zaufania partii?

Właśnie w oparciu o te przykłady Uchwała XIV Plenum ZG ZMP — stwierdza, że okres po IX Plenum KC partii wykazał, jak wielką siłę w walce o rozwój rolnictwa stanowi młodzież. Jednocześnie Uchwała podkreśla, że pełne wykorzystanie tej siły do realizacji haseł II Zjazdu wymaga stanowczego zwyciężenia wielu braków i słabości w pracy organizacji ZMP-owskich na wsi. I nie tylko na wsi. Uchwała kreśli bowiem program działania wszystkich organizacji i instancji ZMP-owskich w tej wielkiej sprawie, jaką jest walka o podniesienie produkcji rolnej w naszym kraju.

Sprawa rolnictwa jest sprawą nas wszystkich... To hasło powinno stać się zawołaniem wszystkich organizacji ZMP-owskich w zakładach pracy, szkołach i uczelniach. Powinno ono znaleźć wyraz w działalności ekip łączności, w wyjazdach zespołów artystycznych i sportowych na wieś, w otoczeniu opieką wiejskich zespołów amatorskich, świetlic, bibliotek, w okazaniu młodzieży wiejskiej wszechstronnej pomocy politycznej i fachowej.

Zwiększa się opieka nad dziećmi robotników rolnych

Coraz lepszą opieką otaczane są dzieci robotników rolnych w Zespołach Państwowych Gospodarstw Rolnych Ziemi Koszalińskiej. Rośnie sieć świetlic młodzieżowych, przedszkoli, żłobków i dziecięcych. Obecnie istnieje 30 placówek tego rodzaju, ale z chwilą nastania intensywnych robót polowych będzie ich kilkakrotnie więcej. W okresie prac pielęgnacyjnych i żniwnych czynnych będzie bowiem m. in. 55 przedszkoli sezenowych, a liczba dziecińców wzrośnie do 119. Około 2.500 dzieci robotników rolnych znajduje w nich opiekę.

Jak dotychczas, opieka nad dziećmi najlepiej zorganizowana jest na terenie Zjednoczenia Słupsk. M. in. w Zespole PGR Głowczyce, powiat Słupsk, już od 2 lat istnieje wzorowy żłobek, w którym znajduje troskliwą opiekę ok. 20 dzieci robotnic rolnych z PGR Głowczyce i odległego o 4 km PGR Warblino. Żłobek mieści się w niewielkim budynku otoczonym ogrodem. W czterech jasnych izbach znajdują się sypialnie dla dzieci, zaopatrzone w białe łóżeczka oraz tzw. kojce dla dzieci już raczkujących. Dzieci pozostają pod stałą opieką lekarza, który systematycznie je bada i czuwa nad właściwym ich rozwojem. Dzięki racjonalnemu i wysokokalorycznemu żywności, dzieci otrzymują m. in. wiele soków z jarzyn oraz jabłek, pomarańczy i cytryn — przeciętnie każdemu dziecku przybywa na wadze ok. 1 kg w ciągu miesiąca. Warunki w żłobku systematycznie się polepszają. Obecnie projektuje się przebudowę werandy i przystosowanie jej do leżakowania dzieci w dni słotne i zimowe.

Równie troskliwą opieką otoczone są dzieci robotników w Zespole Ogrodniczym PGR Słupsk. W roku bież. zorganizowano tu nowe przedszkole, mieszczące się w pięknym całkowicie odbudowanym domu. Korzysta z niego ok. 40 dzieci. Przedszkole zostało doskonale wyposażone.

Natomiast zbyt mało troski o dzieci robotników rolnych przejawiają kierownictwa poszczególnych gospodarstw w Zjednoczeniach PGR Szczecinek, Wałcz i Połczyn-Zdrój.

Np. w gospodarstwach Zespołów Przechlewo i Ogródnicze dopiero na skutek interwencji organizacji zwłazkowych kierownictwo zdecydowało się na otworzenie przedszkoli i dziecińców. Podobnie jest w Zespołach PGR Jastrowie i Człopy, których kierownictwo nie udziela placówkom socjalnym żadnej pomocy, uchylając się m. in. od remontu przedszkoli.

Milckie karpie i liny wędrują z „zimochowów” do stawów rybnych

W największym w Europie zespole stawów rybnych w Milczu na Dolnym Śląsku trwają intensywne prace przy transporcie ryb z „zimochowów” do jezior i stawów. Specjalnie przystosowane do tego celu samochody wyposażone w baseny rowoza do gospodarstw rybnych setki tysięcy sztuk aarych ku karpi i lina.

Narybkiem tym zarybił się około 5 tys. ha stawów. Samochody dowożą również na stacje duże ilości narybku lina, który w specjalnych wagonach - basenach wędruje na Pojezierze Mazurskie oraz do województwa gdańskiego i bydgoskiego.

W tym roku zespół rybny w Milczu zapoczątkował hodowlę na rybku sandacza

niezność walki z potokiem dyrektyw, sprawozdań, ocen, ciężkich zebrań, z biurokracją zmieni i szarżyzną w pracy ZMP oraz potrzebie śpiwu, wycieczek, zabaw. Bo to pierwsze ogromnie przeszkadza, drugie ogromnie ułatwia pracę nad tym, aby zaufania partii i narodu nie zawieść. I o tym również mówi Uchwała, podkreślając, że rozprawy z młodzieżą „urzędniczymi” w aparacie ZMP, ożywienie pracy ZMP-owskiej przyczyni się do przyciągnięcia w szeregi naszej organizacji nowych członków. A wiadomo — zadanie to jest bardzo poważne. Wystarczy powiedzieć, że ponad dwa miliony młodzieży wiejskiej jest poza szeregami Związku.

Dużo miejsca poświęca Uchwała pracy wychowawczej ZMP. Idzie w tej pracy przede wszystkim o uświadomienie młodzieży jej wielkiej roli w socjalistycznej przebudowie wsi. Będzie wtedy również w pracy młodzieży na wsi miejsce, na marzenie. Tak, na młodzieńcze marzenie, oparte na realnych podstawach. Na widzenie wspólnych perspektyw naszego rolnictwa, do których prowadzi wszystko to, co dziś robi się na wsi. I udział w tej rewolucji, najgłębszej rewolucji, jaka się dzieje u nas dzieje, stwarza właśnie romantykę tworzenia tego, co największe, najważniejsze, pozwalająca osiągnąć pełnię życia.

Dziś takim najważniejszym odcinkiem naszego budownictwa jest właśnie rolnictwo. Trzeba, aby było w rolnictwie jak najwięcej młodych agronomów, traktorzystów, kombajnów, nauczycieli. Czeka tu na nich bogate perspektywy awansu i rozwoju swych umiejętności. I przypomnijmy znów: nikt chyba bardziej niż właśnie młodzież powołany jest do bohaterstwa, porywającej walki w tej zasadniczej dla naszego narodu sprawie.

Na drodze do socjalizmu

Aby życie zwyciężało...

W sali nawigacyjnej lotniska Baneasa — Bucarest, młody pilot Stefan Petresco studiował na mapie trasę, którą miał do przebycia.

Kiedy skończył swoje przygotowania do podróży, podszedł do niego i zawiązały znajomość.

— Tym razem jest to zlecenie raczej trudne — wyjaśnił. — Chodzi o wyładowanie tuż przy wiosce, gdzie nie ma odpowiedniego lądowiska, a trzeba przetransportować chorego, który natychmiast musi być umieszczony w szpitalu. Co gorsza, warunki atmosferyczne też nie są sprzyjające. W normalnych okolicznościach, żaden samolot nie ryzykowałby w podobnych warunkach. Ale my, chłopcy z lotnictwa sanitarnego, których obowiązkiem jest ratować życie ludzkie, niejednokrotnie byliśmy w gorszych opałach i wychodziliśmy zwycięsko.

Prosiłem go, aby mi opowiedział kilka ze swoich wspomnień. Ale czas naplił. Samolot był gotów do odlotu, a gdzieś daleko — oczekiwał człowiek, którego życie w dużej mierze zależało od lotnika Stefana Petresco. Towarzyszyłem mu do samolotu i w drodze dowiedziałem się, że był on w czasie wojny pilotem.

— Lotnictwo w tym czasie służyło śmierci i zniszczeniu, a dzisiaj, mój samolot i ja przynosimy życie.

Przybyliśmy na miejsce odlotu.

— Mam pewien pomysł — rzekł mi Stefan Petresco przed wejściem do kabiny pilota. — Zostawiam wam mój notatnik, tam znajdziecie to wszystko, o czym nie miałem czasu wam opowiedzieć.

I młody lotnik zniknął w głębi kabiny. Szum silnika zagłuszył jego dalsze słowa, samolot oderwał się łagodnie od ziemi, unosząc się jak duży biały ptak, mający za znak szczególny mały czerwony krzyż.

PRZEGLĄDAJĄC NOTATNIK STEFANA PETRESCO

Jest to duży notes o dość zniszczonych rogach kartek, dowód, że często był w użyciu. Pismo energiczne, notatki lakoniczne.

„Przewieziony specjalista — neurolog Niculesco do szpitala Rosiorii — de — Vecce dla zbadania robotnika rolnego Nicolae Chirea”.

„Przewiezienie szczepionki przeciw wścieklźnie do Craiova. W drodze burza śnieżna”.

„Przewiezienie 4 ampułek krwi do Calarasi, dla traktorzysty Vasile Alecu. Uratowany”.

„Przewiezienie do sanatorium de Vasile Raita dwójki dzieci w gipsie (gruźlica kostna)”.

I tak dalej, w tym samym stylu: zdania krótkie, łapi-

Anegdoty

Rossini zwykł był mawiać, że śpiewacy dzielą się na trzy kategorie: pierwsi, to ci, którzy mają głos, lecz nie umieją śpiewać; następnie ci, którzy umieją śpiewać, lecz nie mają głosu i wreszcie ci, którzy nie mają głosu i nie umieją śpiewać.

Pewnego razu Caruso miał podjąć z banku poważną kwotę, lecz zapomniał wziąć z sobą dowód tożsamości. Kasjer nie chciał wypłacić gotówki. Nagle Caruso wpadł na pomysł i zaśpiewał arie z opery Tosca.

Teraz kasjer już się przekonał o tożsamości Carusa i wypłacił pieniądze.

Stendhal opowiada, że Rossini pisał na listach do matki taki adres: Do Pani Anny Rossini, matki słynnego mistrza (Alla Signiora Anna Rossini madre del celebre Maestro).

darne, w których jednak wyczuwa się wzruszenie tego, który je pisał, jego wysiłki, aby przybyć do łóżka chorego choćby dwie minuty wcześniej, minuty, które mogą zdecydować niejednokrotnie o życiu człowieka. Zgaduje się niebezpieczeństwa, które autor notatnika musiał pokonać, a które określa np. w jednym słowie: burza; czuła się między wierszami satysfakcja, dumę ze spełnienia misji, uczucia, których Stefan Petresco nie wyraził słowami, może przez niechęć do pisania o sobie, może dlatego, że czyni swoje uważa za całkiem naturalne.

CIĄGŁY ROZWÓJ LOTNICTWA SANITARNEGO

Z każdym rokiem zwiększa się cyfra lotników rumuńskich idących w ślady Stefana Petresco. W 1946 roku w początkach organizowania rumuńskiego lotnictwa sanitarnego



Jeszcze jedno życie, które zostanie uratowane dzięki lotnictwu sanitarnemu.

tarnego istniała tylko jedna baza w całym kraju; dzisiaj istnieje 10 stacji „Aviasan”, które są podległe okręgowym stacjom sanitarnym. W 1949 roku białe samoloty ze znakiem czerwonego krzyża przewiozły do chorych 380 lekarzy specjalistów, w 1953 roku liczba ich doszła do 2.200. A liczba chorych przetransportowanych do wielkich szpitali i klinik drogą powietrzną z 26 w roku 1949, doszła w 1953 roku do cyfry 1.200. Transporty te są bezpłatne i dostępne dla wszystkich obywateli.

Lotnictwo sanitarne Rumunii przyczynia się także szeroko do zapewnienia (w nagłym wypadku) pomocy lekarskiej w najbardziej odległych zakątkach kraju.

Lia Alteanu („La Roumanie Nouvelle”)

Felieton z zażaleniem

Chodzi o czas

Może myślicie że działa się to za karkołomnym zakrętem ulicy Fanlazji? Nie podobnego. Takich „pracowników” spotkać można gdzie? Ależ przyjrzyjcie się dobrze.

Tempo... tempo... Z piętrem na piętrem, z pokoku do pokoku, z korytarzyka w lewo w korytarzyk w prawo. Załadowana młna, w ręku papierki. Mały papierek, duży papierek, papierowa teczka, akta. „Do podpisu”. „Okólnik”. „Bieżące”.

Tempo... tempo... Ważny decydujący moment? Nawal pilnych spraw? Nic podobnego! Powszedni dzień, zwykłe codzienne sprawy biura. Skąd więc ten pośpiech, to załadowanie?

Na pokaz. Niech inni widzą, że ja pracuję, jestem zajęty, śpieszę się...

Mały papierek, duży papierek, teczka, akta... Do załatwienia? Ależ skąd, z poczucia przyzwyczajenia! Nie wypada tak, z gołą ręką, bez „służbowego usprawiedliwienia” wpaść na pogadankę do „zaprzyjaźnionego działu”.

Pani na piętro, pan z piętra, blondyn z korytarza na lewo, brunet na korytarz w prawo. Płyną minuty, kwadransy, godziny. Cenny czas pracy. Ruch trwa nieprzerwanie...

W pokoiku inspektor A. pochlipuje herbatką. Sześć papierków wolno „mamiłnego” śniadania przez sekretarkę B. Ile to czasu można najwolniej pić herbatkę, pojadąc „na raty” śniadanie? Kto ma odważyć spytać, kto ma chęć zainteresowania w tej sprawie?

Cisza. Głębokie milczenie. I wreszcie sygnał... Psiakrew — zajęte. Stale zajęte. A tu trzeba umówić się do teatru, kina, na mecz i randkę. Zapytać „co słychać”, no i „jak tam — dlaczego nie dzwonił?”.

Czasami dla odmiany dźwięki dzwonek przeszywają uszy. Halo, tu centrala taka o taka, dział taki a taki? Ktoś prosi do telefonu obywatela Y lub obywatelkę X. „Służbowy”, oschlił ten i zaraz potem... swobodna prywatna rozmowa. Też! — jak wyżej!

Ale nie samą rozmową człowiek żyje. Między różnorodnymi, pedantycznie porządkowanymi biurkami (im ich więcej, tym lepiej) wędruje niewielkie lustro. Do olśniewy ruszają arzebie, szminki, puder. Ciucholka pod nosem mruczy się nastrojową piosenkę: „Wio, konku, wio...”

Cierpliwie palce układają misterną tryzurę (w domu nie ma czasu na tyle pedantycznej dokładności), dalej następują szczegółowe oględziny obłożonego języka i każdej nowej zmarszczki utworzonej wokół oczu czy ust. Boleje się nad takim czy owakim defektem cery, lub z westchnieniem ulgi stwierdza: „No, na razie wszystko w porządku”.

Kto by tam patrzył w takiej chwili na zegarek! Wskazówki przesuwają się same. Nie ma obowiązku śledzić ich biegu.

Do obowiązków należy za to załatwianie podczas godzin pracy korespondencji. Korespondencja — jak korespondencja. Utrzymana w urzędowym tonie wędruje „według właściwości” do „odnośnych” władz czy instytucji, a „cieplejsza” i najzupełniej prywatna — do dalekich miast i odległych wsi, gdzie mieszkają krewni i przyjaciele. Są także „służbowe” wypadki do miasta, podczas których mimochodem załatwia się trochę własnych, drobnych spraw (proporcja „pół i pół” — pół godziny sprawy służbowe, 3 i pół — własne), za-

SPORT — SPORT — SPORT

Wł. Klabiński pierwszy na mecie w Chorzowie

Polacy utrzymują pozycję przodowników wyścigu

Jak już podawaliśmy, III etap Wyścigu Pokoju z Łodzi do Stalinogrodu (173 km) wygrał Władysław Klabiński (Polska) przed swoim bratem Edwardem Klabińskim z Polonii Francuskiej. Trzeci był Rużiczka CSR, a następnie dwaj Belgowie: Verplaets i Kerkhoven.

Ze startu ostrego, który nastąpił w Piotrkowie, grupę kolarzy poprowadził Grabowski. Jednym z pierwszych pechowców był Trefflich, któremu na 10 km polski wóz techniczny udzielił pomocy. Na 19 km zainicjowali ucieczkę Bułgar Dimow i Duńczyk Dalgaard, podążając za sobą jeszcze 9 kolarzy: Pedersena (Dania), R. Danguillaume (Francja), de Groot (Holandia), Meistera (NRD), Czechosłowaków Rużiczka i Kubra oraz trzech Polaków: Grabowskiego, Wilczewskiego i Klabińskiego.

Grupa ta na 30 km uzyskała 1,5 min. przewagi nad następną, składającą się z 26 kolarzy. Z Polaków jechał w niej Łasak. Przed Radomskiem (50 km) z czołówek odpadł Rużiczka z powodu defektu gumy. Czechosłowak szybko rozpoczął pogoń i już po kilku kilometrach doszedł do czołówek na czele całej drugiej grupy.

Następuje nowy zryw. Do przodu wysuwa się Duńczyk Dalgaard, podążając za sobą Szweda Amella i Czechosłowaka Kubra. Trójkę ta zyskuje szybko ok. 200 m przewagi, a lotny finisz w Częstochowie wygrywa Amell. Do mety jest jeszcze 80 km. Z tyłu trwa pogoń za trójką uciekinierów. W goniącej grupie 14 kolarzy jest 4 Belgów, Królak i Klabiński, Holender van der Lyke, Francuz Picot, Czechosłowacy: Rużiczka i Vesely, Austriacy: Deutsch i Gstalner, Rumun Dumitrescu i

Szwed Korberg. Polacy Wilczewski, Grabowski i Łasak jada w następnej, bardzo licznej grupie, która ma już ok. 2 min. straty do czołówek.

WYNIKI INDYWIDUALNE III ETAPU

1. Klabiński Wł. (Polska) 4.35.24
2. Klabiński E. (Pol. Fr.) 4.36.25



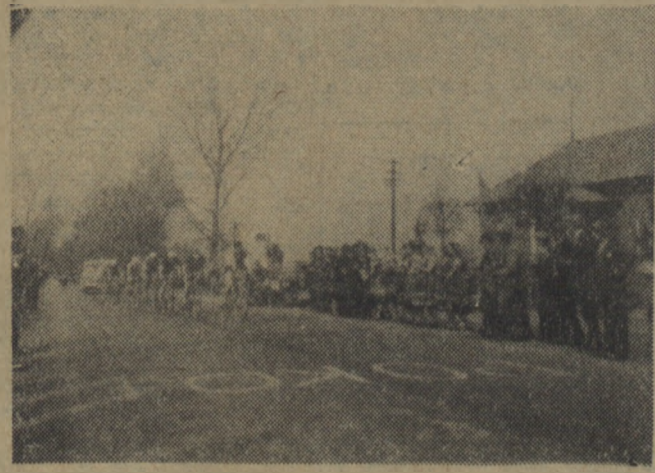
Przed Będzinem druga grupa powiększa się jeszcze o 10 zawodników. W międzyczasie z czołówek odpada zmęczony Amell i wyścig prowadzi teraz wśród nieprzeznaczonych tłumów mieszkańców miast śląskich — Dalgaard i Kubr. Niedługo jednak utrzymuje się ta dwuosobowa czołówka. Na ulicach Stalinogrodu dochodzi ją duża, ponad 20-osobowa grupa. Jest w niej 4 Polaków: Klabiński i Królak oraz Wilczewski i Łasak, którzy po ambitnej pogoni doszli przed Stalinogrodem grupę, goniącą czołówkę.

Na ulicach Stalinogrodu wśród niebywałego entuzjazmu tysięcznych rzesz widzów trwa zacięta walka. W bramę stadionu chorzowskiej Unii wpada pierwszy Władysław Klabiński, a tuż za nim jego brat Edward. Z pojeźdźcy na finiszu zwycięsko wychodzi nasz reprezentant. Za nim krążąc etap Rużiczka, Verplaets, Kerkhoven i Czizikow oraz kilku dalszych kolarzy, a po minutowej przerwie mija metę druga grupa, w której jest Wilczewski i Łasak. Po dalszych 4 min. wjeżdża na stadion na czele następnej grupy Królak. Polak na ulicach Stalinogrodu

3. Rużiczka (CSR) 4.36.26
4. Verplaets (Belgia) 4.36.26
5. Kerkhoven (Belgia) 4.36.26
6. Czizikow (ZSRR) 4.36.27
7. Broek (Holandia) 4.36.32
8. de Groot (Holandia) 4.36.32
9. Dalgaard (Dania) 4.36.36
10. Wilczewski 4.37.45
11. Łasak 4.37.49
12. Królak 4.41.19
13. Grabowski 4.46.27

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO TRZECH ETAPACH

1. Wilczewski (Polska) 10.15.23
2. Klabiński E. (Pol. Fr.) 10.19.42
3. Ostergaard (Dania) 10.20.19
4. Kubr (CSR) 10.20.52
5. Van Meenen (Belgia) 10.20.52
6. Dalgaard (Dania) 10.20.55
7. Verplaets (Belgia) 10.20.58
8. Klabiński Wł. (Polska) 10.21.40
9. Nachtigal (CSR) 10.21.43
10. Van Schill (Belgia) 10.21.46
11. Vesely (CSR) 10.22.13
12. Rusman (Holandia) 10.22.26
13. Broek (Holandia) 10.22.30
14. Rużiczka (CSR) 10.22.42
15. Van der Lyke (Hol.) 10.22.43
16. Kruczkow (ZSRR) 10.23.09



Na zdjęciu: Kolarze na trasie II etapu. Czołówkę prowadzi M. Wilczewski (Polska).

gru miał defekt gumy i został w tyle. W następnej grupie ok. 10 min. za zwycięzcą przyjechał Grabowski.

17. de Boeck (Belgia) 10.23.12
18. Hanson (Dania) 10.23.45
19. de Groot (Holandia) 10.24.00
20. Berg (Norwegia) 10.24.09
21. Grabowski (Polska) 10.26.19
22. Królak (Polska) 10.26.24

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO TRZECH ETAPACH

1. Polska
2. Belgia
3. Dania
4. CSR
5. Holandia
6. ZSRR
7. Anglia
8. Francja
9. Szwecja
10. Polonia Franc.
11. NRD
12. Austria
13. Węgry
14. Rumunia
15. Bułgaria
16. Norwegia
17. Finlandia
18. Albania
19. Indie

Honorowy start do 2 etapu VII Wyścigu Pokoju nastąpił w dniu 3. V. 1954 r. z Placu Konstytucji w Warszawie.

Przed startem syczenia dalszych sukcesów składa członkom polskiej ekipy E. Grabowskiemu i M. Wilczewskiemu — warszawski mistrz komitarski Tadeusz Bokowski. (Fot. CAF)

